Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, wtorek 24 sierpnia 1937 Nr. 234

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.650.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Przed decydującym bojem

50 tysięcy Japończyków wylądowało w Szanghaju

Szanghaj, 23.8. PAT. Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego oświadczył, że w ciągu ub. nocy i dziś o świcie wylądowały w Szanghaju posiłki japońskie. Posiłki te przekraczają liczbę 50 tysięcy żołnierzy.

Nacisk wojsk chińskich na znajdujące się w Szanghaju oddziały japońskie maleje. Japońskie dowództwo przygotowuje się do rozstrzygającego uderzenia w okolicy Szanghaju na wojska chińskie zanim zdołają się one wycofać Odpowiednie kroki zostaną przedsięwzięte celem uniknięcia walk w pobliżu koncesyj cudzoziemskich Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego nie wyjawił nazwiska japońskiego generała, dowodzącego japońskimi posiłkami

*

Tokio, 23. 8. PAT Agencja Domei donosi z Szanghaju, że sytuacja w mieście, będącym od 10 dni widownią działań wojennych, ulegnie obecnie zasadniczej zmianie skutkiem wylądowania dziś rano znacznych posiłków japońskich. Wylądowanie to odbywało się pod gwałtownym ogniem artylerii chińskiej.

Od dnia rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich zostało w Szanghaju zniszczonych przeszło 20.000 budynków, wśród nich wiele japońskich fabryk włókienniczych W ostatnich dniach ilość pożarów zmalała, lecz całe miasto spowite jest w gęste kłęby dymu

Wczoraj o godz 21-szej wojska chińskie przystąpiły do generalnej ofensywy na froncie północnym. Wszystkie ataki zostały z wielkimi dla Chińczyków stratami odparte.

Jedna kompania chińska została całkowicie zniesiona. Zdobyto 5 ciężkich karabinów maszynowych i kilkadziesiąt karabinów.

Wczoraj około godz. 23-ej Chińczycy zaatakowali wschodni odcinek frontu szanghajskiego również bez powodzenia

*

Tokio, 23 8. PAT. Według doniesień z Szanghaju, dowódcy eskadr francuskiej amerykańskiej i angielskiej wystosowali dziś rano do japońskich władz morskich na wodach Szanghaju wspólną notę z prośbą o odsunięcie okrętów japońskich od eskadr cudzoziemskich i umieszczenie ich w pobliżu ujścia rzeki Hong-Kiu do rzeki Wang-Pu.

Kontradmirał Hasegawa, dowódca japońskich sił morskich odpowiedział, że okręty japońskie nie mogą przesunąć się na wskazane miejsce, gdyż oddaliłyby się zbytnio od rejonu, przez nie ochranianego. Jednakże okręty japońskie przeniosą się w inne miejsce, aby nie narażać okrętów cudzoziemskich na niebezpieczeństwo w razie ataku chińskiego na flotę japońską.

Zbombardowanie domu towarowego w Szanghaju

pociągnęło za sobą 300 ofiar

Szanghaj, 23. 8. PAT Na 7-piętrowy magazyn towarowy, znajdujący się na skrzyżowaniu dróg do Nankinu i Czekiang, padły dziś dwa pociski artylerii ciężkiej. Jeden z tych pocisków wybuchł wewnątrz gmachu Siła wybuchu była tak straszna, że znaczna część gmachu uległa całkowitemu zniszczeniu. Ofiarami wybuchu padło około 300 zabitych W promieniu kilkuset metrów wyleciały wszystkie szyby.

*

Londyn, 23. 8. PAT. Reuter donosi z Szanghaju, że w wybuchu, jaki spowodowały pociski w wielkim domu towarowym przy ul. Nankińskiej i Czekiang w koncesji międzynarodowej, zginęło 4 Europejczyków. M. in. został ranny korespondent „New York Times" Billingham.

Japończycy bombardują Nankin

Tokio, 23. 8. PAT Japońskie wodnopłatowce dokonały wczoraj o godz. 20 nalotu na Nankin, bombardując lotnisko wojskowe w Kuang-Huamen oraz arsenał w Czung-Czuamen. Bombardowanie trwało przeszło godzinę. Ponad Pao-Szanem, jak donosi Domei, rozegrała się bitwa powietrzna pomiędzy trzema japońskimi wodnopłatowcami, a 9-ciu chińskimi curtissami Japończycy strącili 5 samolotów.

Jakie siły biorą udział w operacjach wojennych

Tokio, 23. 8. PAT. W obecnej chwili w Szanghaju i okolicach operują trzy dywizje chińskie, a mianowicie 88, dowodzona przez gen. Sun-Yuan-Lianga, 36 pod dowództwem gen. Sung-Hsi-Liena i 87 — pod dowództwem gen. Wang-Czing-Cziu.

Tientsin, 23. 8. PAT. W kołach dobrze poinformowanych oceniają siły japońskie w Chinach północnych na 150 tys. ludzi. Posiłki przybywają codziennie przeciętnie w sile 8 tys. ludzi. Transporty żołnierzy, koni, materiału wojennego, samolotów i samochodów ciężarowych wyładowywane są w Tong-Kou. Wśród przybywających posiłków większość stanowią rezerwiści. Odległość 50 klm. dzielącą Tong-Kou od Tientsinu, przebywają oddziały marszem pieszym pod ulewnym deszczem w ciągu jednego dnia. Z portu w Tong-Kou odszedł do Japonii statek szpitalny. Japońskie koła oficjalne komunikują, że na pokładzie znajdowało się tylko 13 rannych, lecz według wiadomości z innych źródeł, statek zabrał przeszło 700 rannych.

Hong Kong, 23. 8 PAT. Dziś odpłynął stąd do Szanghaju batalion strzelców francuskich. Dalsze bataliony, zawezwane z Indochin, są w drodze do Szanghaju.

Olbrzymie dostawy sowieckich samolotów, czołgów i broni dla Chin

Koncesje na terenie Chin północnych dla Z. S. R. R.

Tokio, 23, 8. PAT. Wielkie wrażenie wywołały tu doniesienia dziennika „Yomiuri Szimbun" „który powołując się na paryską „La Republique", twierdzi, iż między Chinami a Z. S. R. R. zawarty został układ w sprawie dostawy 362 samolotów, 200 czołgów, 450 armat i 1500 ciężkich karabinów maszynowych. W zamian za to Chiny udzielić mają Związkowi Sowieckiemu koncesji na budowę linii kolejowej, łączącej północne Chiny z linią transsyberyjską, oraz innych koncesyj na terenie północnych Chin

FOŁKSFRONT

Kraków, 24 sierpnia.

Na ostatniej zwyczajnej sesji sejmowej jeden z posłów zgłosił formalny wniosek o ujawnienie masonerii w Polsce. Nie wiemy, co się stało z tym wnioskiem i czy będzie on w ogóle zrealizowany. Gdyby jednak wniosek ten podzielił los szeregu innych, pożytecznych projektów i nie doczekał się urzeczywistnienia — byłaby to szkoda niepowetowana dla czystości i przejrzystości całego naszego życia wewnętrzno politycznego. Od szeregu lat etykieta masonerii jest bodaj jedyną bronią, jaką posługują się wszystkie partie i koterie, pragnące pozbyć się swych przeciwników politycznych. Kogóż to nie obarczano już zarzutem przynależności do stowarzyszeń masońskich lub do działania z inspiracji masonerii? Pomijając już osławione „dzieło" Jędrzeja Gertycha. „cudownego dziecka" endecji, pomawiające twórców i uczestników powstań polskich o uleganie wpływom masonerii (i Żydów, oczywiście), doszukujące się w działaniach legionowych pobudek masońskich — dyskusje prasowe i w ogóle polityczne znaczone są piętnem masonerii, jak gdyby w każdym miasteczku i wsi w Polsce mieścił się jakiś związek wolnomularski. Henryk Sienkiewicz, ten, który dzieła swe pisał „dla pokrzepienia serc Polaków" został dopiero niedawno obwiniony o pozostawanie w ścisłym związku z kołami masońskimi, były premier Rzeczypospolitej Ignacy Paderewski, jedna z najbardziej patriotycznych postaci polskich — dopiero niedawno energicznie musiał się bronić przed atakami na siebie z powodu podejrzeń o inspiracje masońskie. Masonem jest nieomal każdy obywatel, który nie bije Żydów, nie pochwala akcji bojkotowej, albo nawet zachowuje się wobec niej obojętnie „Fałszywy węzeł gry" masońskiej nie został jeszcze doprowadzony do absurdu. Wydawało nam się, że oto straszak masoński udławi się własnymi nonsensami. Ks. metropolita krakowski. którego stanowisko w sprawie Żydów i w sprawach politycznych jest chyba dostatecznie znane — podczas pamiętnego zatargu wawelskiego został także wmieszany w grę masońską. Trochę to nawet zabawnie wyglądało, jak organ krakowskiej kurii metropolitalnej z nienawiścią odpierał ten zarzut, rzucając taki sam w stronę swych adwersarzy.

Kiedyż wreszcie ujawnione zostaną związki masońskie w Polsce? Jeżeli masoneria działa rzeczywiście w Polsce i na szkodę kraju, to chyba nie znajdzie się żaden obywatel, któryby nie zaaprobował środków, zmierzających do całkowitego unicestwienia wpływów masońskich. Niech by wreszcie raz zostało ujawnione, ile jest u nas związków masońskich, kto stoi na ich czele, czy i jaki mają program polityczny, jaki jest ich stosunek do państwa, religii, problemów wychowawczych, do ustroju, w jakim żyjemy? Czy naprawdę zwalczają wszystko co polskie, czy naprawdę są wrogami religii i w związku z tym czy naprawdę uzasadniony jest cały ten dziwnie zjednoczony front nienawiści do związków masońskich i strachu przed nimi? Może rację mają ci, którzy uważają masonerię za źródło wszelkiego rozprzężenia politycznego, religijnego, społecznego i moralnego, może rację mają, mimo oczywistego faktu, że król Wielkiej Brytanii, kraju purytańsko-religijnego nie waha się wyrazić swej dumy z powodu przynależności do związku masońskiego i ani szlachetny arcybiskup z Canterbury, ani nikt z wielkich związków kościelnych nie czuje się w roli apostoła, ostrzegającego króla przed niebezpieczeństwem, jakie dla Wielkiej Brytanii wynika już z samego faktu przynależności króla do loży masońskiej? Ale miejmy wreszcie jakąś jasną sytuację, wolną od mętnych frazesów i nieokreślonych podejrzeń! Gdyby się jednak okazało, że związków masońskich w Polsce prawie że nie ma, że zatem niemal nikt działaniom i inspiracjom masonerii nie podlega i podlegać nie może, to może wreszcie żelazną ręką ukróci się te harce przeciw fikcyjnemu wrogowi, to tworzenie sztucznych straszaków, aby pod pozorem walki z nimi rozmaite partie o najbardziej obskurnym programie, któreby były nie do pomyślenia w żadnym kraju na zachodzie Europy — mogły bezpiecznie terroryzować całe życie wewnętrzno-polityczne. Mamy przecież w kodeksie karnym artykuł, który karze za „rozsiewanie fałszywych wiadomości, mogących zagrozić pokojowi i porządkowi publicznemu", artykuł, który jest stosowany bardzo często wobec zgoła podrzędnej wiadomości prasowej, która naprawdę nie ma na tyle wagi aby mogła w ten lub inny sposób wpłynąć na spokój publiczny.

Rodzoną siostrą masonerii jest „fołksfront". Straszak ten powstał w czasie największego rozkwitu bajek o masonerii. Wytwórcom tych straszaków nie można odmówić dużego poczucia rzeczywistości i jeszcze większego sprytu. Spryt ten dostosowany jest zresztą w całości do naszych warunków, w których ma się do czynienia z ogromnym nasileniem analfabetyzmu elementarnego, — a wśród tych co umieją już czytać i pisać — z jeszcze większym nasileniem analfabetyzmu politycznego. Gdyby partie nasze, dla których straszak masońsko-fołksfrontowy jest jedynym źródłem utrzymania, znalazły się nagle np. w Danii — przywódcy ich wraz z członkami powędrowaliby niezwłocznie do domu wariatów. Podobnie zresztą i w Rosji Sowieckiej, gdzie ludność ma także słabe wyrobienie polityczne hula bezkarnie straszak trockistowsko-kontrrewolucyjny, ucharakteryzowany na „wroga ludu". W takich warunkach nie wydaje się być bynajmniej paradoksem twierdzenie, że jedynym prawdziwym wrogiem Stalina jest oświata ludu, bo inteligentna i kulturalna ludność nie zniosłaby takiej propagandy.

Tak więc w Polsce jedną z podpór „fołksfrontu" jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, organizacja potężna, skupiająca w swych szeregach prawie całe nauczycielstwo polskie. Swego czasu Z. N. P. bronił się energicznie przed przypinaniem mu łatki fołksfrontowej. Nic to, że w Z. N. P. prawie że nie ma Żydów, nic to, że organizacja ta stoi na gruncie ściśle państwowym, że cieszy się całkowitym zaufaniem swych członków, że deklaruje swój na wskróś pozytywny i oddany stosunek do armii polskiej, do ideologii Marszałka Piłsudskiego, a nawet do reżimu, — Z. N. P. nie chce się podporządkować ideologii obszarniczo oenerowskiej, więc okrzyczana jest organizacją „fołksfrontową". Ostatnio organizacja ta zawarła układ ze Związkiem Strzeleckim. Proszę nas zwolnić z obowiązku bliższego przedstawiania ideologii Związku Strzeleckiego i jego przywódców. „Strzelec" obraziłby się chyba, gdybyśmy po tylu latach jego działalności musieli przypominać, że związek ten za jedyną i wyłączną dewizę uważa wielkość i potęgę Polski. Podlega on też zresztą bezpośrednio rozkazom p. ministra spraw wojskowych. Otóż układ ten zawierał czysto techniczne szczegóły współpracy Z. N. P. i Strzelca nad podniesieniem oświaty i nad krzewieniem ducha wojskowego w nauczycielstwie. Nic poza tym. Ale, że układ ten nie wygrażał Żydom na pohybel, nie potępiał masonerii, nie grzmił na komunizm, nie potępił „fołksfrontu", a wreszcie nie domagał się dymisji ministra Poniatowskiego za to, że ten chce przeprowadzić reformę rolną lub ministra Świętosławskiego za jego próby — zresztą dość słabe, — w kierunku przywrócenia spokoju na wyższych uczelniach w ramach praworządności — sam został okrzyczany zmową masońsko-fołksfrontową.

I znów musimy zapytać: gdzie panowie widzicie ten „fołksfront", kto ma w Polsce na tyle siły, aby go zorganizować i kto odważy się na jakiekolwiek kombinacje polityczne, którymby czynnik decydujący niechęć swą wyraził. Nie wiemy, jak długo straszak ten będzie działał. Prawdopodobnie po zużyciu się tych straszaków, gdy ich siła atrakcyjna dla dających się ogłupiać ludzi dostatecznie osłabnie, przyjdą nowe straszaki, o nowych tytułach i nazwach, ale ciągle z tym samym celem: terroryzować i decydować o tym, komu nie przylepić zohydzającej łatki.

Sądzimy, że walka z tymi straszakami na gruncie politycznym tak długo jak długo nie powrócą warunki prawdziwej demokracji i parlamentaryzmu, będzie beznadziejna W obecnym systemie politycznym jedyną siłą, zdolną do zlikwidowania wszystkich tych straszaków jest jak najpowszechniejsza i najgłębsza o ś w i a t a. Ludzie, którzy nauczą się czytać i pisać, którzy będą się interesowali c a ł y m ś w i a t e m, będą poznawali prawdziwe wartości kultury — będą równocześnie największymi wrogami niegodziwych metod terroru we wszelkich postaciach.

J. D.

Nie Marienbad -- tylko Łódź

Aguda zamierza narzucić Łodzi rabina

Łódź, 23. 8. (G.) Do Łodzi nadeszła wiadomość z Marienbadu, że grupa działaczy agudowskich powzięła decyzję w sprawie obsadzenia stanowiska naczelnego rabina w Łodzi. Wiadomość ta wywołała w Łodzi niezwykłe oburzenie we wszystkich sferach, gdyż Łódź stanowczo sprzeciwia się, aby ktokolwiek z poza Łodzi narzucał jej kandydata na stanowisko naczelnego rabina. W związku z tym udaliśmy się dziś do rabina Treistmana, który wysunął swoją kandydaturę na to stanowisko, ażeby oświadczył się w tej sprawie. Rabin Treistman oświadczył że każdy świadomy Żyd musi przyznać, że rabina Łodzi może wybrać tylko Łódź, a w żadnym wypadku Żydzi z Ameryki, Anglii, Holandii, a nawet z Warszawy, jak to usiłowano zasugerować w Marienbadzie. Nikt nie ma prawa narzucać trzeciej z kolei największej gminie żydowskiej na świecie swego kandydata. Rabin Treistman oświadczył również, że w Marienbadzie usiłuje się obejść „Din Tora", które miało się odbyć między nim a gminą żydowską, aby w ten sposób postawić ćwierćmilionowe skupienie żydowskie w Łodzi przed faktem dokonanym. Rabin Treistman oświadczył, że machinacje Agudy spalą na panewce. Cały szereg stowarzyszeń łódzkich powziął już uchwały protestujące przeciwko temu. Istnieje pogląd, że nie Marienbad, a tylko Łódź ma decydować o stanowisku naczelnego rabina w Łodzi.

Nowy komisariat ludowy w Z.S.R.R.

Moskwa, 23. 8. PAT. Agencja Tass donosi: Centralny Komitet Wykonawczy i rada komisarzy ludowych Z. S. R. R. postanowiła wydzielić z komisariatu ludowego ciężkiego przemysłu sprawy, związane z przemysłem konstrukcji mechanicznych, jak również i sprawy przemysłu metalowego — metali półszlachetnych, przemysł kauczukowy i przemysł szkła przemysłowego, tworząc komisariat ludowy konstrukcji mechanicznych Z. S. R. R., który obejmie wydzielone gałęzie przemysłu. Komisarzem został mianowany L. Kaganowicz, który jednocześnie został zwolniony z funkcyj komisarza komunikacji. Zastępca komisarza ludowego komunikacji Aleksiej Bakulin został mianowany komisarzem tego resortu.

Sensacyjny proces o zniesławienie urzędników Ministerstwa Skarbu

Warszawa, 23. 8. (Sin). W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed Sądem Okręgowym proces o zniesławienie wysokich urzędników Ministerstwa Skarbu. Sprawa ta jest wynikiem kampanii prasowej, rozpoczętej jeszcze w lipcu 1936 na łamach pisma socjalistycznego „Tydzień Robotnika". Artykuły te wyszły spod pióra b. urzędnika skarbowego w Mławie Antoniego Lubowickiego. W ostrych słowach występował on w tych artykułach przeciwko dyrektorom Izb Skarbowych w Łodzi i w Poznaniu, zarzucając im tuszowanie sprawy b. dyrektora departamentu Michalskiego, przeciwko któremu toczyło się dochodzenie karne. Pismo zaatakowało również dyrektora departamentu piątego Jerzego Lubowickiego. Wszyscy wymienieni urzędnicy złożyli skargę o zniesławienie. Akcja prasowa jednak nie tylko nie ustała, ale dalej się rozwijała. Dane zawarte w tych artykułach zostały powtórzone przez „Zaczyn" i „Państwo Pracy". Oprócz wyżej wymienionych osób zostali jeszcze zaatakowani: wiceminister skarbu Świtalski, dyrektor Izby Skarbowej w Łucku Alland, dyrektor Izby Skarbowej w Brześciu Kwasik i b. dyrektor Izby Skarbowej w Krakowie Tadeusz Wojdakowski. Zarzuty te polegały na tym, że wysocy ci dostojnicy mieli prowadzić specjalne praktyki personalne na terenie ministerialnym. Imputowano im staranie się o unieszkodliwienie urzędników skarbowych, przyczyniających się do wykrycia nadużyć.

W związku z tym Ministerstwo Skarbu wystąpiło do prokuratury o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za zniesławienie Antoniego Lubowickiego, Zbigniewa Michnera, Władysława Gaika, Leona Borkowskiego i Zdzisława Kawackiego. Z ramienia oskarżycieli prywatnych występują adwokaci: Ettinegr, Wasserberger, Berland i Szurlej, bronią adwokaci: Kisielewski, Sobotkowski i Jechanowski.

Na początku dzisiejszej rozprawy prokurator stwierdził, że urzędnicy Ministerstwa Skarbu wezwani jako świadkowie są zwolnieni z tajemnicy służbowej. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Spośród świadków zeznaje pierwszy wiceminister skarbu Świtalski stwierdzając, że zarzuty skierowane pod jego adresem są niesłuszne. Opowiada on, jak się spotkał z Michalskim. Michalski telefonował, że chciałby się z nim spotkać i spotkali się w mieszkaniu wiceministra. Byli oni wówczas na „ty". Wiceminister Świtalski był wówczas dyrektorem Izby Skarbowej w Poznaniu. Michalski był wtedy zdenerwowany i opowiadał, że już wszystkie sprawy korzystnie załatwił, pozostała tylko jedna niezałatwiona sprawa z płatnikiem z Białegostoku. — Świadek nie zrobił wówczas z tego użytku. — Następnie zeznaje świadek Jerzy Lubowicki, który objął urząd po Michalskim. Zeznania jego obejmują sprawę nadużyć podatkowych w Łodzi, Poznaniu i w Gdyni. Pod jego adresem wysunięto zarzut, że broni on bogatych. Świadek uważa to za obrazę, gdyż Ministerstwo Skarbu broni jedynie interesów publicznych.

„Nieznane samoloty" zbombardowały statek angielski

Paryż, 23. 8. PAT. Radiostacja w Marsylii przejęła depeszę angielskiego statku „Noemie Julia" donoszącą, iż został on zaatakowany i obrzucony bombami przez dwa nieznane samoloty.

Zaprzeczenia gen. Franco

Londyn, 23. 8. PAT. W kołach miarodajnych zaprzeczają wiadomości, jakoby rząd brytyjski otrzymał od gen. Franco notę z zawiadomieniem, iż okręty powstańcze będą zatapiały na pełnym morzu wszystkie transporty broni, przeznaczone dla rządu hiszpańskiego w Walencji.

Uchodźcy hiszpańscy we Francji

Lille, 23. 8. PAT. Jak donosi „Telegramme" z Boulogne, ostatnie tygodnie zaznaczyły się dużym napływem uchodźców z Hiszpanii do Francji. Uchodźcy ci zaczynają być rozmieszczani nawet w departamentach północnych, przeciętnie 200 osób na podprefekturę. Uchodźcy otrzymują zasiłki od rządu francuskiego w wysokości 200 franków miesięcznie na osobę.

Katastrofalny spadek zbiorów w Kanadzie

Montreal, 23. 8. PAT. Jak wynika ze sprawozdań ekspertów rolniczych, badających stan zbóż na miejscu — tegoroczne zbiory w Kanadzie zapowiadają się wyjątkowo niepomyślnie. Jak podkreśla prasa, jeszcze nigdy w historii swej Kanada nie zebrała tak mało zboża z akra, jak w r. b. Optymistycznie licząc, tegoroczne zbiory dadzą najwyżej 160 miln. buszli prawdopodobnie jednak jeszcze mniej.

Brak na razie jest danych co do zbioru ziemniaków, jarzyn i owoców.

Sensacyjny proces przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 23. 8. (Sin) Rzadko zdarzający się w praktyce sądowej wypadek rozpatrywany będzie wkrótce w Sądzie Najwyższym. Głośna była w swoim czasie sprawa Olgi Raszyńskiej, która sama oskarżyła się o zamordowanie swego męża, podczas gdy w rzeczywistości popełnił on samobójstwo. Sprawa ta była rozpatrywana dwukrotnie, przy czym zarówno Sąd Okręgowy jak i Apelacyjny Raszyńską uniewinnił. — Obecnie urząd prokuratorski wystąpił ze skargą kasacyjną, domagającą się uchylenia wyroku. Niezwykły ten proces został wyznaczony na 23 września.

Echa procesu przytyckiego

Warszawa, 23. 8. (Sin) W „Naszym Przeglądzie" w czasie trwania procesu przytyckiego ukazał się felieton Mikołaja Wadyasa pt. „Profesorowie fakultetu przytyckiego", w którym postawił zarzuty treści etycznej dwom nauczycielom szkoły powszechnej w Przytyku Zawickiemu i Włoskowi. Autor artykułu stwierdzał, że zeznania ich w procesie były przepełnione jadem nienawiści do Żydów, a co za tym idzie, tendencyjne i fałszywe. Prokuratura pociągnęła redaktora odpowiedzialnego „Naszego Przeglądu" Rosenzweiga i Mikołaja Wadyasa do odpowiedzialności za zniesławienie. Dziś proces ten znalazł się na wokandzie warszawskiego Sądu Okręgowego. Z powodu choroby oskarżonego proces został odroczony.

—<>—

Kuracja ministra chińskiego

Berlin, 23. 8. PAT. Chiński minister finansów Kung przybył w dniu dzisiejszym wraz z otoczeniem, składającym się z 12 osób do miejscowości kąpielowej Nauheim, gdzie przebywać będzie w celach kuracyjnych przez 6 tygodni.

Półmilionowy kredyt dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęskami żywiołowymi

Warszawa, 23. 8. PAT. W „Monitorze Polskim" z dnia 23 sierpnia rb. ukazała się uchwała Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia rb. w sprawie dodatkowego kredytu na r. 1937/38 na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi. Na podstawie tej uchwały przyznaje Rada Ministrów w budżecie na okres 1937/38 kredyt w kwocie 500 tys. zł., jako pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Wyrok w procesie mgr. Bojki we Lwowie

Lwów, 23. 8. Dziś rano ogłoszony został wyrok w procesie mgr. Bojki i tow. Mocą tego wyroku mgr. Bojko skazany został za oszustwo na 3 lata więzienia, z tym, że jedną trzecią część kary t. j. 1 rok umorzono na podstawie amnestii, zaś pozostałe 2 lata zawieszono na lat 5. Sąd uznał mgr. Bojkę winnym oszustwa na szkodę: Mojżesza Dligacza, Fani Teich, Sary Meisels, Heleny Diamand, Chima Waldhüttera, Samuela Fischera i Jakóba Scheiningera.

Oskarżeni Wurman, mgr. Gottfried i Dankner zostali uwolnieni, ponieważ sąd przyjął, że jedynym czynnikiem decydującym w sprawach objętych oskarżeniem był Bojko.

Z polskiej wyprawy alpejskiej

Warszawa, 23. 8. (PAT). Od kierownictwa polskiej wyprawy alpinistycznej PAT otrzymała następujące informacje o przebiegu wyprawy:

W dalszym ciągu działalności polskiej wyprawy alpejskiej zespół w składzie Z. Kuleszyna, T. Pawłowski i J. Staszel dokonał wyjścia w dn. 9 sierpnia na Grandes Jarasses (4206 m) od południa, poczem po przejściu do Rifugio Noir (2325 m), T. Pawłowski i J. Staszel wyszli południowo-wschodnią granicą na Mont Noir de Penterey (2898 m). Ta ostatnia droga, częściowo nadzwyczaj trudna, była przebyta przez polską wyprawę po raz pierwszy.

Na tym zostały zakończone prace wyprawy w grupie Mont Blanc, zoś alpiniści polscy, stosownie do ustalonego programu, udali się kilkoma grupami do Brenil (2050 m), miejscowości górskiej pod Matterhornem (4478 m).

Represje antypolskie na Litwie

Królewiec, 23. 8. PAT. Jak donoszą z Litwy, nauczyciel prywatny Gedyszka został skazany na 3.000 litów grzywny lub trzy miesiące więzienia za prywatne nauczanie dzieci polskich. Również za podobne przestępstwo została ukarana nauczycielka Mingelówna.

Król Faruk zaręczył się

Londyn, 23. 8. PAT. Z Aleksandrii donoszą o zaręczynach króla Faruka z córką Jussufa Bey Zulficara, wysokiego funkcjonariusza pałacowego, którego żona jest damą dworu. Zaręczona liczy lat 16

Sensacyjna kradzież motoru samolotowego

Kingston, 23. 8. PAT W hrabstwie Surrey policja aresztowała 6 osób, jako podejrzanych o współudział w kradzieży części nowego motoru samolotowego. Zniknięcie motoru zauważono w sobotę. Motor był całkowicie nowej konstrukcji, budowa zaś jego była osłonięta ścisłą tajemnicą

Dr EZRIEL CARLEBACH

Organizacja, która jest ofiarą syjonizmu

Wrażenia z dyskusji palestyńskiej na Kongresie Agudy

MARIENBAD, 22 sierpnia.

I.

Było niezwykle trudno przysłuchiwać się debacie palestyńskiej na kongresie Agudy (Knesia Gdola), wczoraj do późna w nocy i dziś rano. Chwilami było tak trudno, że nie jestem pewny, czy spełniłem należycie mój obowiązek dziennikarski i czy potrafię podać wrażenia ze wszystkich przemówień. Po prostu nie mogłem usiedzieć. Kilka razy odrzucałem ołówek i wybiegałem z sali, by zaczerpnąć nieco świeżego powietrza i uspokoić się.

Zdarzyło się to m. in. wczoraj o godzinie 1 po północy, kiedy na trybunie stał niejaki Sankiewicz z „Ceirej Agudat Izrael" w Jerozolimie i składał „sprawozdanie z działalności" w następujących słowach:

Nie mogliśmy prowadzić żadnej działalności praktycznej. Nie mieliśmy środków na spełnienie wyższych zadań. Musieliśmy się przeto zadowolnić lżejszymi sprawami. A tą lżejszą sprawą jest — działalność polityczna. To też przy każdej sposobności chodziliśmy z delegacjami i w tej dziedzinie możemy wykazać się pewnym wielkim sukcesem, który może nie wszystkim jest znany.

Udaliśmy się do Komisji Królewskiej, by uskarżyć się na syjonistów za to, że z opóźnieniem dają nam naszą część — 6 procent certyfikatów. Przedstawiliśmy Komisji, jak to prześladuje nas się przy rozdziale certyfikatów. I wywarliśmy taki wpływ na Komisję, że — z pomocą boską - przeprowadziliśmy nasze postulaty.

Dzięki naszym usiłowaniom sprawozdanie Komisji Królewskiej postanawia, że na przyszłość należy rozdział certyfikatów odebrać Żydom, zarówno syjonistom jak i niesyjonistom, przy czym byłoby pożądanym, ażeby rozdział certyfikatów leżał wyłącznie w kompetencji Wysokiego Komisarza.

Te słowa wyrzekł ów osobnik. Może powiedział coś więcej jeszcze. Nie wiem. Takim bohaterem nie jestem. Nie mogę takich słów wysłuchać do końca. Przecież mam tylko jedno serce, i to serce żydowskie. Nie chcę więc, by pękło

II.

I tak już dość umęczone zostało owego wieczoru — to żydowskie serce...

Wchłonęło w siebie oświadczenia i referat kierownika agudystycznego funduszu pracy palestyńskiej, który powiedział:

— Podnosi się przeciwko nam zarzut, że przy pomocy wiązania „tefilin" nie można odbudować Palestyny. Głupcy ci zapominają, że rozdział o „tefilin" zaczyna się od słów „A kiedy wnijdziecie do kraju...".

— Było dla nas przez wiele lat rzeczą wątpliwą, czy wolno nam zajmować się Palestyną. Dziś jednak opieramy się już na orzeczeniu Chatam-Sofera, że kto pracuje na polach palestyńskich, ten nie powinien trwożyć się o czas stracony, nie powinien bać się o to, że naraża się na zarzut zaniedbywania nauki Tory. „I opierając się na jego autorytecie, pozwoliliśmy sobie zajmować się pracą palestyńską, szczególnie dla dobra tych robotników, którzy sobie tego życzą".

— Otrzymaliśmy od syjonistów 2341 certyfikatów, co umożliwiło nam wprowadzenie około 5.000 dusz do Palestyny. Niestety jednak było to połączone z warunkiem poddania ludzi naszych hachszarze i dlatego większa część naszych pieniędzy poszła nie na samą Palestynę, lecz na hachszarę.

— Przed czterema laty po raz pierwszy zakupiliśmy ziemię w Palestynie.

— Istotnie nie nie zdziałaliśmy w Palestynie, lecz to już jest cecha żydowska. Tylko narody świata wyobrażają sobie, że działają dużo i że wobec tego słuszność jest po ich stronie. My, Żydzi uważamy wręcz przeciwnie, szukamy grzechów w nas samych...

I podczas całego swego referatu agudystyczny pseudo-„Usyszkin" nie mógł wykazać się ani jednym konkretnym czynem, najdrobniejszym bodaj osiągnięciem dla Palestyny.

III.

Byłoby to jeszcze do zniesienia, choć z żalem. Byłoby przykro, ale nic ponadto.

Ale później na tę samą trybunę wszedł rabin jerozolimski Blau i jerozolimsko-węgierski adwokat Bucksbaum, który oświadczył:

— W Palestynie istnieje 2 procent pobożnych robotników z Agudas Izrael, pozostałych zaś 98 procent, czy też, jeśli włączy się jeszcze Mizrachi, pozostałe 90 procent jawnie profanuje sobotę.

Ach, rabini nasi w golusie, miejcie litość nad nieszczęśliwą Palestyną! Zapewne, zdobycze praktyczne są bardzo ważne, ale w pierwszym rzędzie poślijcie nam do Palestyny przywódców, którzyby szli drogami rabi Chaima Sonenfelda i wprowadzili jasne stosunki, t. zn. należyty rozdział pomiędzy agudystycznym Waad Hair Haaszkenazi i Waad Leumi, pomiędzy Agudą i Mizrachi, pomiędzy Poalej Agudat Izrael i Poalej Mizrachi, pomiędzy Keren Hajiszuw i Keren Hajesod — takich dajcie nam przede wszystkim, a nie przywódców (chodzi o dra Izaka Brauera), którzy wprowadzają zamęt i zamieszanie.

I w dalszym ciągu:

— Czyżmy nic na prawdę nie zdziałali w Palestynie? A któż to uratował żydostwo ortodoksyjne w kraju świętym? Kto stworzył ideologię naszą, jeśli nie nasz dr de Haan (ów holenderski profesor, który przed 10 laty został zastrzelony w Jerozolimie).

— Nie zdziałaliśmy tyle ile syjoniści? Ale któż to nie wie, że Palestyna oddana została syjonistom za ich udział w wojnie światowej i ich zasługi przy przelewaniu niewinnej krwi na wojnie? Czyż ortodoksyjne żydostwo miało też w ten sposób zasłużyć się około świętego kraju?

— Ale Deklaracja Baulfoura nadana została narodowi żydowskiemu, nie zaś jednej partii w żydostwie. Domagamy się przeto w sposób kategoryczny, ażebyś MY, naród żydowski, wezwani zostali do stołu rokowań, przy tworzeniu państwa żydowskiego. I z pomocą Bożą złamiemy monopol syjonistyczny w kraju naszych ojców...

Tak powiadali mowcy. Za ich bezczynność, za ich delatorstwo, za ich sabotaż i za ich robotę oszczerczą należy im się — głos decydujący.

IV.

Tupet, sprzeczność, upadek moralny, wewnętrzny brak zainteresowania dla Palestyny i zewnętrzna wrzawa i zgiełk dookoła Palestyny, — wszystko to pozostałoby zupełnie niezrozumiałe, gdyby nie zjawili się później dwaj mowcy i nie uchylili rąbka tajemnicy, która tkwi za tym. Ci dwaj mowcy, to przywódca Poale Agudat Izrael, syn zmarłego rabina frankfurckiego, adwokat i powieściopisarz dr Izak Brauer i r'Leibele Mincberg z Łodzi.

Powiadają oni: — Ogłośmy, że jesteśmy tylko duchową organizacją, a oszczędzimy sobie blamażu i kompromitacji. Ogłośmy, że naszym zadaniem jest mówić w imieniu tradycji żydowskiej, a nikt nie będzie miał do nas pretensji i nie będziemy kompromitowali się w Palestynie i w naszej pracy dla Palestyny.

— I niechaj nam nasi „wielcy" dadzą duchową orientację. Niech nam powiedzą, jak mamy odnosić się do faktu, że po 2.000 lat golusu powstaje na nowo państwo żydowskie. Niechaj nas pouczą, czy to zmienia w czymkolwiek naszą sytuację, czy nie.

Powiada drugi:

— Być może, że wielcy nasi, którzy zwracają się przeciwko państwu żydowskiemu, mają słuszność. Być może, że jest to zgodne z duchem idei Agudy. Ale skoro tak, powinniśmy powiedzieć sobie jasno, że należy Agudę zlikwidować. Bo wtedy jesteśmy skończeni.

— Być może, że nie powinniśmy się zajmować pracą praktyczną w Palestynie. Być może, że byłoby lepiej, gdybyśmy się tam nie kompromitowali. Uchwalać jednak, że pracą tą nie będziemy się już zajmowali — tego nie możemy zrobić. Uchwała taka rozbiłaby naszą organizację.

— Bo za nami stoi nędza Żydów polskich, pobożnych Żydów, którzy mają udział w państwie żydowskim, i którzy spodziewają się, że my, organizacja ich, damy im to państwo.

Nie mamy żadnego wyboru: Palestyna — wielka czy mała, pobożna czy wolnomyślna — masy chcą ją mieć. Jeśli chcemy mieć za sobą masy, — musimy im dać Palestynę.

Słowa te, choć skrycie, ujawniły tragedię i przełom w Agudzie.

V.

— Słowa te ujawniły tę prawdę, że organizacja agudystyczna stała się ofiarą syjonizmu.

Założona została przed 25 laty, by syjonizm zwalczać. Rzuciła wtedy dwa hasła: „syjonizm jest trefny" i — „nie trzeba Palestyny".

Żadnych sukcesów w walce swej Aguda nie osiągnęła. Syjonizm rozrósł się potężnie, lecz mimo to przez szereg lat Aguda mogła istnieć hasłem „że Palestyny nie trzeba.

Dziś jest potrzebna wszystkim. Dziś żądają Palestyny zwolennicy Agudy. I Organizacja nie ma odwagi dziś jeszcze w dalszym ciągu utrzymywać: nie trzeba. Gdyby odważyła się to powiedzieć, utraciłaby natychmiast resztki zwolenników. Nie wolno głodnemu mówić, że niezdrowo jest jeść chleb.

Przy bliższym jednak wniknięciu w sprawę okaże się, że tragedia tej organizacji przedstawia się w sposób bardziej jeszcze opłakany:

— Aguda nie przez przypadek wystąpiła przeciwko syjonizmowi. Aguda zrozumiała, że syjonizm jest ruchem świeckim i bała się sekularyzacji żydostwa.

I nie przez przypadek nie mogła nic zdziałać w Palestynie. Aguda, to nie to samo co Mizrachi. To nie jest syjonizm nabożny lecz nabożna aprobata golusu. Aguda, to jest postawa życiowa, która ignoruje świat.

Kiedy więc okoliczności zmusiły ją do opuszczenia dumnej izolacji życia wyłącznie „duchowego" i do wkroczenia w świat praktycznych poczynań, musiała się potknąć. Musiała pójść brzydko krętymi drogami.

Albowiem może ktoś powiedzieć: Moim ideałem jest praca na roli i może jawnie i dumnie, na wysokim szczeblu moralnym, stać na polu i orać. Kto jednak z całego serca gardzi pracą w polu, kto z lekceważeniem odnosi się do uprawy roli, a chce mieć mimo to plony — ten prędzej czy później będzie musiał nieprawnie zabierać plony te w taki czy inny sposób.

Nie wierząc w ideały uczciwej, zdrowej i twórczej odbudowy Palestyny a jednak będąc zmuszona do jakichś osiągnięć w Palestynie, Aguda zepchnięta została na tory wyłudzania w nieuczciwy sposób tych osiągnięć, zepchnięta została na tory delatorstwa i oszczerstw, oszukiwania siebie i innych.

Palestyna temu winna, czarujące słowo Palestyna. Gdyby nie ono — któż by do nich miał pretensje. Aguda byłaby organizacją Żydów wiernych Torze, wcieleniem naszych ojców i dziadków, z ich czystymi dłońmi i krystalicznie jasnym życiem duchowym. Z powodu Palestyny Aguda puściła się na drogę denuncjacji w Jerozolimie i szalbierstwem w obozie żydowskim — i straciła oba światy.

• • • •

Marienbad. 23. 8. ŻAT. Na kongresie w Marienbadzie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja na temat podziału Palestyny. Poseł Minzberg wypowiedział się za państwem żydowskim, należy jednak — oświadczył — wpłynąć na rząd angielski, aby nie dopuścił do rządów marksistowskich (!) w żydowskiej Palestynie. W tym samym duchu wypowiedział się również b. prezes gminy żydowskiej w Warszawie Mazur. Oczekiwane są uchwały naczelnej rady rabinicznej.

„Jamboree" śpiewa pieśni hebrajskie

Rozmowa z naczelnym skautem, gen. Baden-Powellem

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

AMSTERDAM, w sierpniu.



Naczelny Skaut
GEN. BADEN-POWELL

Na międzynarodowym zlocie skautów w Holandii rozbrzmiewają dźwięki pieśni hebrajskiej „Kadima Hapoel"... Nie wierzysz własnym uszom. Zatrzymujesz się na chwilę, napinasz uwagę, ale te same słowa powtarzają się, i musisz uwierzyć. Jest to istotnie znana pieśń hebrajska, której tym razem nie śpiewają chalucim palestyńscy, lecz 28-tysięczny „Jamboree" — obóz skautów z całego świata, którzy zebrali się na olbrzymim błoniu obok Amsterdamu. Chcąc nie chcąc, zapytujesz się w duchu: jak to jest możliwe? Skąd biorą się pieśni hebrajskie w obozie skautów międzynarodowych? Budzi się chęć zebrania garści szczegółów w tej materii. I dlatego postanawiam zwrócić się do głównej komendy międzynarodowego Jamboree.

Po zakończeniu uroczystości zostałem zaproszony do olbrzymiego namiotu, gdzie znajduje się główna komenda z naczelnym skautem gen. Baden - Powell na czele. Sędziwy lord Baden - Powell przyjmuje mnie bardzo życzliwie, i gdy dowiaduje się, że jestem korespondentem pism żydowskich, zapytuje mnie, czy słyszałem pieśni hebrajskie i czy mi się one podobały.

— Dlatego właśnie tutaj przybyłem — odpowiadam. — Zamierzałem jeszcze coś dodać, ale naczelny skaut przerywa mi:

— Czy pan zauważył może jakieś błędy, czy należy może coś skorygować?

— Nie, — odpowiadam — pieśń została doskonale oddana. I jako narodowy Żyd, przybywam, aby wyrazić panu me serdeczne podziękowanie. Równocześnie jednak byłbym panu bardzo obowiązany, gdyby pan zechciał podać mi parę szczegółów, jak doszło do tego, że pieśni hebrajskie zostały odśpiewane na Jamboree.

— Są to wprawdzie sprawy wewnętrzne, — odpowiada lord Baden - Powell — ponieważ jednak widzę, że budzą one pańskie zainteresowanie odpowiem na nie, jeśli moi koledzy nie będą mieli nic przeciwko temu. Inni członkowie głównej komendy dają znak że nie sprzeciwiają się, a sędziwy lord Baden - Powell rozpoczyna swe opowiadanie:

— Przed kilku miesiącami, kiedy ustalono, że międzynarodowy zlot skautów odbędzie się w sierpniu w Holandii, komitet organizacyjny zainteresował się różnymi sprawami organizacji Jamboree oraz wyznaczeniem pieśni, które zostaną odśpiewane podczas oficjalnych uroczystości międzynarodowego zlotu skautów. Przedstawiciele poszczególnych krajów wnieśli projekt różnych pieśni, a m. in. znalazła się również pieśń hebrajska „Kadima Hapoel", wniesiona przez palestyński oddział światowego związku skautowego. Pieśń ta — opowiada w dalszym ciągu lord Baden - Powell — wywarła doskonałe wrażenie, a gdy skauci palestyńscy, którzy przybyli na Jamboree, odśpiewali ją kilkakrotnie przed komisją organizacyjną, postanowiliśmy włączyć ową pieśń do listy pięciu oficjalnych pieśni. Może pan sobie wyobrazić — ciągnie dalej sędziwy lord — jak wiele trudu musieliśmy poświęcić na wyuczenie uczestników Jamboree obcojęzycznego tekstu tej pieśni. Mam jednak wrażenie, że została ona dobrze oddana, jak pan sądzi?

— Oczywiście — odpowiadam — już na wstępie naszej rozmowy powiedziałem i obecnie podkreślam to po raz wtóry, że skauci doskonale odśpiewali pieśń hebrajską.

Spostrzegłem, że słowa me sprawiły staruszkowi wielkie zadowolenie, rzucał bowiem zadowolone spojrzenia na osoby zgromadzone w namiocie.

POD ZNAKIEM POKOJU I PRZYJAŹNI

Dzisiejszy Jamboree w Holandii jest potężną manifestacją idei skautingu międzynarodowego, który dziś już obejmuje 2 i pół miliona członków na całym świecie. Jednym z naczelnych haseł, które szlachetny twórca ruchu skautowego generał Baden Powell głosi z młodzieńczym zapałem i entuzjazmem, jest szerzenie idei pokoju i porozumienia pomiędzy narodami w ogóle, a w szczególności pomiędzy młodzieżą. Hasło to znalazło w obecnym zjeździe światowym pewien wymowny symboliczny wyraz. Oto w chwili, gdy toczą się krwawe walki na Dalekim Wschodzie, gdy telegramy z frontu chińskiego donoszą o tysiącach ofiar po obu stronach — w tym samym czasie na Jamboree skauci chińscy i japońscy manifestują przyjaźń wzajemną, odbywając wspólne tańce i zabawy, jak gdyby nie było żadnego konfliktu pomiędzy obu narodami. Jest też zjawiskiem niezwykle znamiennym, że dwa faszystowskie państwa — Włochy i Niemcy, nie biorą udziału w tej pokojowej manifestacji młodzieży. Widocznie oba te państwa, wychowujące młodzież swą w duchu nienawiści i wojny, nie mogą pogodzić się z ludźmi, którzy na sztandarze swym wypisali słowo „pokój".

UDZIAŁ ŻYDOWSKI W JAMBOREE.

Oficjalnie udział młodzieży żydowskiej w tej potężnej manifestacji skautingu międzynarodowego jest nieznaczny. Delegacja palestyńska składa się zaledwie z trzech członków. Mimo to żydowska flaga powiewała tam z tą samą dumą i z tym samym honorem, co flagi 43 państw, które były reprezentowane na Jamboree. Podczas zaś oficjalnej audycji radiowej z okazji otwarcia Jamboree wygłoszono też krótką mowę hebrajską i odśpiewano kilka hebrajskich piosenek. Wszystko to mieściło się w ramach oficjalnego programu. Ilu Żydów jednak brało nieoficjalny udział w zjeździe? Na podstawie przeprowadzonych przeze mnie rozmów i uzyskanych informacyj u kierowników różnych delegacyj okazało się, że niemal we wszystkich delegacjach znaleźli się także skauci żydowscy. Wieczór piątkowy pierwszego tygodnia Jamboree potwierdził w znacznej mierze te moje informacje. Kiedy bowiem wszedłem do synagogi, specjalnie urządzonej w jednym z namiotów, ze zdziwieniem spotkałem tam kilkudziesięciu młodzieńców, którzy z wielkim skupieniem przysłuchiwali się modłom odprawianym przez rabina Franka, specjalnie na tę sobotę przybyłego do obozu. Po modlitwie rabin odmówił „Kidusz", którego wszyscy zebrani wysłuchali w pozycji stojącej, poczym wszyscy zasiedli do zastawionych stołów. Specjalna kuchnia koszerna urządzona w obozie, dbała o przyrządzenie tradycyjnych potraw sobotnich. Rabin Frank wygłosił później płomienne przemówienie, przyjęte z ogromnym entuzjazmem przez wszystkich.

Dzień sobotni minął na Jamboree w nastroju niezwykle uroczystym. Rano znów odprawiono zbiorową modlitwę i odczytano odpowiedni rozdział Tory. Jeden ze skautów palestyńskich odmówił „Haftarę" ze specyficzną melodią palestyńską. U wejścia do namiotu stało wielu skautów nieżydowskich, którzy z dziwnym wzruszeniem przysłuchiwali się modlitwom żydowskim. Po nabożeństwie zaczęto śpiewać hebrajskie piosenki. Nie zapomniany był „Oneg Szabat", odprawiony prawdziwie po palestyńsku. Opowiadano sobie historyjki i anegdoty, poczem znów rabin wygłosił przemówienie, tym razem częściowo też po hebrajsku, ażeby skauci palestyńscy mogli słowa jego zrozumieć. Do późnej nocy trwały uroczystości żydowskie na międzynarodowym Jamboree, które niewątpliwie wywarły na wszystkich obecnych głębokie wrażenie, a nie pozostały także bez wpływu na wszystkich Żydów w Holandii.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— SZÖKE SZAKALL W KRAKOWIE! Znakomity artysta wiedeński znany ze sceny i ekranu Szöke Szakall wystąpi w najbliższy piątek 27 bm. i sobotę 28 bm. na scenie „Bagateli" w arcyzabawnych komediach: „Wicekról" (Vicekönig) i „Złoto z Kanady" (Gold aus Konada) w otoczeniu pierwszorzędnego zespołu teatru „Scala" w Wiedniu.

— ŻYD. TEATR LETNI (Stradom 11). We środę godz. 8.45 koncert 14-letniego skrzypka J. Gründla, który odegra utwory: Bethovena, Mozarta i i.

REPERTUAR KINO I TEATRÓW

ADRIA: „Ucieczka Tarzana".
APOLLO: „Zamek tajemnic" (Guy Standig).
ATLANTIC: „Wilhelm Tell" (Conrad Veidt i „Mój pan mąż" (Carola Lombard, Wiliam Powell).
BAGATELA „Kto ostatni całuje" (Liana Haid, Iwan Petrowicz) — „Noc przed bitwą" (Annabella).
PROMIEŃ: „Daj mi twe serce" (Kay Francis). — „Pan z milionami" (Gary Cooper).
STELLA: Cyrk Marmunsa (Walace Beery) i „Srebrne ostrogi" (Buck Jones).
SZTUKA: „Barkarola" (Gustaw Froelich, film niem.)
UCIECHA: „Łódź podwodna Nr. 9" (Kobieta i marynarz) (w rolach gł. Dolores Del Rio, Ryszard Dix).
WANDA: „Klub kobiet" (Danielle Darrieux)

JAPONIA PODPALA AZJĘ

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

„Cóż tam panie w polityce? Chińczyki trzymają się mocno“

W polityce międzynarodowej „moda“ na Hiszpanię minęła, przynajmniej chwilowo. Kapryśna ta i nieobliczalna dama ma obecnie inny teren swych zainteresowań. Daleki Wschód i Pacyfik. W prasie wiadomości z Hiszpanii zostały zepchnięte na bardzo, bardzo daleki plan. Już nie Franco i Queipo de Lliano, ale różne Czangi i Czungi zajmują dziś honorowe miejsca na łamach prasy. Hiszpańska sensacja była już stanowczo zużyta i wyeksploatowana; cóż znaczy tych kilkuset żołnierzy i ochotników, którzy giną dziennie na frontach Hiszpanii w porównaniu z hekatombą ofiar bombardowania lotniczego największego portu Azji.

Przeszło tydzień wre już walka na ulicach i nad ulicami 4-milionowego Szanghaju i na razie nic nie wskazuje na rychłe jej zakończenie. Nie ulega wątpliwości (mimo sprzecznych komunikatów stron walczących), że Chińczycy nietylko utrzymali się na pozycjach, ale nawet posunęli się poważnie naprzód. Ostatnie depesze wskazują nawet na krytyczną sytuację oddziałów japońskich w pewnych punktach. Ta postawa Chińczyków, bohaterstwo lotnictwa chińskiego (zwycięskie odparcie japońskie go nalotu na Nankin), szaleńczo odważny atak na wojenne okręty japońskie w Szanghaju, są wymownymi symptomami tych przemian politycznych a nawet psychicznych, jakie zaszły w masach chińskich w ostatnich kilku latach. I dlatego Japonia nie łudzi się już obecnie nadziejami błyskawicznego zwycięstwa, któreby za jednym uderzeniem położyło przeciwnika na łopatki. Od pokoju w Simonoseki (r. 1894) wiele wody upłynęło w Jang-tse i wiele krwi wylano w chińskich wojnach bratobójczych. Dziś jest inaczej, wszyscy sprawozdawcy podnoszą doskonałe morale wojsk nankińskich, które nie tylko walczą w Szanghaju i bronią swej stolicy, lecz również i na trzecim froncie, na przełęczy Nankau wstrzymują ciągle jeszcze pochód Japończyków w Chinach Północnych. Stosunki dyplomatyczne między Tokiem a Nankinem nie są jeszcze formalnie zerwane, choć personel ambasady japońskiej opuścił Nankin, jednakże rząd tokijski zaznaczył, że to nie jest równoznaczne z zerwaniem; jeszcze przebywa w Dairenie a więc względnie blisko Nankinu ambas. Kawagoe, jeszcze 15 bm. konferował z min. Hirotą ambasador chiński, jednakże to wszystko nie ma już większego znaczenia ani nie otwiera żadnych możliwości pokojowego rozwiązania. Ostatnie oświadczenia japońskiego premiera ks. Konoye rozwiewają ostatnie iluzje: premier stwierdza, że Japonia musi odstąpić od polityki lokalizacji konfliktu a zarazem odrzuca „dobre usługi“ mocarstw trzecich. Do opanowania Chin Północnych i wzmocnienia swych wpływów w Szanghaju, przystępuje Japonia pod wypróbowanymi etykietkami „współpracy z narodem chińskim“ i „wspólnej akcji przeciw komunizmowi“.

„Totalna“ mobilizacja obu stron

Obie strony gotują się do ostatecznej i długotrwałej rozgrywki — o największą ze stawek. Na odbytej w Nankinie wielkiej naradzie przywódców Kuomintangu nie tylko opracowano plan obrony kraju, ale również uchwalono całkowite zawieszenie wszelkich sporów wewnętrznych i militaryzację stronnictwa. Dodajmy do tego całkowitą lojalność komunistów chińskich wobec Nankinu a zobaczymy, jak szerokie kręgi zatacza konsolidacja narodowa w obliczu nieprzejednanego wroga. Na drugi dzień po tych uchwałach został ogłoszony dekret o „mobilizacji narodowej“, 400-milionowy naród chce bronić swych najświętszych praw. Równocześnie została rozpisana pożyczka „ocalenia narodowego“ — na 500 milionów dolarów. Chiński wicepremier i minister finansów Kung kontynuuje swą podróż po stolicach Europy, ostatnio, po sukcesie na rynku londyńskim, zabawił pewien czas w Wiedniu, gdzie nawiązał podobno owocne kontakty z austriackim przemysłem wojennym.

Druga strona przeprowadza jednak również „integralną“ mobilizację Nie tylko wysyła się coraz to nowe posiłki na kontynent i coraz to nowe okręty wojenne na wody chińskie, ale wewnątrz kraju przeprowadza się całkowite podporządkowanie gospodarki narodowej potrzebom i celom wojennym. Ten cały kompleks zarządzeń ustawodawczych i administracyjnych, (ostateczna ich forma ma być jeszcze przedmiotem debaty parlamentarnej), obejmujący całokształt gospodarstwa a więc produkcję, wymianę i ruch kapitałów, świadczy o tym, że Japonia jest zdecydowana na prawdziwą wojnę, prowadzoną z najwyższym natężeniem wszystkich sił i możliwości. Czyżby tokijscy politycy uznali obecną koniunkturę międzynarodową za tak pomyślną, że mogli sobie powiedzieć: „Teraz albo nigdy“? Widocznie jednak czynniki postronne oceniają koniunkturę nieco inaczej. Oto wedle doniesień „Daily Telegraph“ ambasador niemiecki w Tokio Dircksen wyraził obawy, że wojna z Chinami może wyczerpać Japonię i uczynić ją bezwartościową dla frontu czy bloku antysowieckiego. Ta uwaga niemieckiego dyplomaty nie jest pozbawiona podstaw. Charakterystycznym jest, że rząd niemiecki, mimo manifestowanej tylokrotnie przyjaźni niemiecko-japońskiej, pozostawia nadal swych obywateli w charakterze doradców przy rządzie Czang-Kaj-Szeka. Widocznie przyjaźń Tokia nie pokryje Berlinowi tych strat, jakieby spowodowała utrata rynku chińskiego, szczególnie chłonnego w okresie „koniunktury wojennej“.

W kwestii dalszego rozwoju konfliktu należy zanotować wiadomość, jakoby Chiny zamierzały odwołać się do Ligi Narodów. Rzecz jasna, że zwolennicy Ligi nie entuzjazmują się tym zamierzeniem... po doświadczeniach abisyńskich.

Nieudana interwencja mocarstw w Szanghaju

Niezależnie od zagrożenia swych pozycji imperialnych nad Pacyfikiem, mocarstwa białe odczuwają bardzo dotkliwie straty materialne doraźne, jakie wyrządzają walki w Szanghaju. To też rządy Londynu, Paryża i Waszyngtonu usiłują ratować ogromne wartości przemysłowe, handlowe i kapitałowe skoncentrowane przez swych obywateli w Szanghaju. Wysiłki te nie dały narazie wyniku Protest przeciw bombardowaniu koncesji został przyjęty do wiadomości i walki nad koncesją... trwały nadal. Wobec powagi sytuacji wrócił do Londynu min. Eden i odbył w Foreign Office narady z przedstawicielami armii i admiralicji. W wyniku narady postanowiono wzmocnić garnizon brytyjski i ewakuować obywateli (Francja wydała analogiczne zarządzenia). Nadto została podjęta inicjatywa zlikwidowania incydentu szanghajskiego w ten sposób, że obie strony wycofałyby swoje wojska a ochrona interesów Chin i Japonii, jak również utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa w mieście przeszłoby na garnizon międzynarodowy. Plan ten zmierzał do utworzenia z całego Szanghaju jednej wielkiej koncesji międzynarodowej. Wedle ostatnich wiadomości Tokio odrzuciło propozycje mocarstw, wobec czego te ostatnie mają w Szanghaju wolną rękę. W szczególności oświadczyło japońskie MSZ, że nie uważa rządu chińskiego za zdolnego do wykonywania przyjętych zobowiązań i że ochrona interesów japońskich nie może być powierzona żadnemu trzeciemu mocarstwu. Ta brutalna odmowa wskazuje na to, że Japonia nie życzy sobie jakiejkolwiek interwencji mocarstw białych w konflikcie dalekowschodnim. Inna sprawa, że żadne z mocarstw nie kwapi się w tej chwili zbytnio do wzięcia na siebie i odegrania zbyt czynnej roli. Nikt nie chce wkładać na razie palców między chińsko-japońskie drzwi. W szczególności enuncjacje Waszyngtonu wykazują daleko idącą powściągliwość i stwierdzają zgodnie, że USA nie zamierzają porzucić neutralności a ograniczyć się do czysto obronnych zarządzeń. Nawet wybuch bomby na amerykańskim okręcie admiralskim nie wywołał w Waszyngtonie wielkiego wzburzenia. O wiele groźniej wygląda antysowiecka kampania Japończyków, którzy oskarżają sowiecką placówkę konsularną w Szanghaju o szpiegostwo. W stosunkach sowiecko-japońskich kryje się obecnie źródło dalszych powikłań i dalszego zaognienia. Pamiętajmy o oświadczeniu ks. Konya: „Japonia rezygnuje z lokalizacji konfliktu“.

Korsarstwo na Morzu Śródziemnym. -- Konflikt Lizbona - Praga

W sprawie hiszpańskiej obserwujemy dziwne zjawisko, że jak długo Komitet Nieinterwencji nie obraduje, tak długo nie ma żadnych nowych powikłań. Obserwacja smutna (dla Komitetu!) ale niemniej prawdziwa. Komitet zbiera się za tydzień dla kontynuowania beznadziejnej dyskusji nad planem brytyjskim. W tej chwili największą troską rządów o wielkiej żegludze śródziemnomorskiej, są pogarszające się warunki bezpieczeństwa żeglugi na Morzu Śródziemnym. Mnożą się akty korsarstwa ze strony tajemniczych“ łodzi podwodnych, których obecność była sygnalizowana nawet już z wód tureckich Admiralicja brytyjska wydała instrukcje dla floty, celem ochrony bezpieczeństwa komunikacji śródziemnomorskiej. Niezależnie od tego rząd brytyjski protestował u gen. Franco w drodze dyplomatycznej, wiedząc dobrze, że przynależność „tajemniczych“ korsarzy nie jest dla rządu powstańczego... tajemnicą.

W ścisłym związku z problemami hiszpańskimi pozostaje ów dziwaczny konflikt, który doprowadził do zerwania stosunków dyplomatycznych między Czechosłowacją a Portugalią. Jest to rzeczywiście incydent bez precedensu w historii dyplomacji. Jak było do przewidzenia Rzym i Berlin wykazują wiele zrozumienia dla kroku Lizbony, jednakże obiektywna analiza głosów prasy i oficjalnych enuncjacji nie pozwala wątpić, że chodziło o transporty broni dla gen. Franco i że rząd lizboński występował tu jedynie jako „Strohman“ i tego faktu nie zmienią żadne deklamacje o „obrażonej dumie narodowej“. Konflikt nie jest jeszcze skończony, komunikat lizboński insynuuje bowiem, że za Czechosłowacją stoi trzecie mocarstwo. „Vox populi“ wskazuje oczywiście na Sowiety, nie brak jednak głosów, że równie dobrze może chodzić o Francję. Cały spór jest jeszcze jednym symptomem tej walki dwóch bloków mocarstwowych, która rozgorzała dokoła wojny hiszpańskiej. Toczy on, jak rak cały organizm europejski i powoduje „przerzuty“ w coraz to innym miejscu.

Duce mówi w Palermo

Wielkie manewry włoskie skończone. Mussolini wygłosił długo oczekiwaną wielką mowę w Palermo. Podkreślając wielką doniosłość strategiczną Sycylii, zaznaczył Duce jednocześnie, że horyzont włosko-brytyjski wyjaśnia

się i istnieje nadzieja trwałego porozumienia. Również stosunki z Francją układają się pomyślnie. Odnośnie stosunków z innymi państwami nie przyniosła mowa nic nowego. Na uwagę zasługują zgryźliwe słowa pod adresem Ligi Narodów, u której Włochy nie zamierzają się ubiegać o uznanie swego Imperium. Stąd wniosek, że na wypadek normalizacji stosunków z Anglią, Rzym pozostawi Londynowi cały trud doprowadzenia do skreślenia Abisynii z listy członków Ligi i utorowania w ten sposób Rzymowi drogi powrotnej do Genewy.

Nie znamy jeszcze reakcji stolic i prasy na ostatnią mowę. Jedynie Berlin, jak zwykle w takich okazjach. lansuje raz jeszcze pogłoskę o spotkaniu Mussoliniego z Hitlerem. Cel tej gry jest całkiem przejrzysty. Bo równocześnie sytuacja dyplomatyczna III-ciej Rzeszy pogarsza się na kilku frontach jednocześnie. Walka z prasą brytyjską nie przysporzyła Niemcom sympatii w opinii angielskiej. Równocześnie zarysowuje się nowe przesilenie w stosunkach z Austrią. Ukazanie się „Mein Kampf" w Austrii stało się prawdziwym kijem w mrowisku. Rząd widział się zmuszony zaostrzyć represje przeciw agitacji „nazich". Rocznica urodzin cesarza Karola stała się okazją do wielkich manifestacji prohabsburskich III-cia Rzesza jest coraz bardziej zawiedziona w swych nadziejach.

Z. R.

Akcja antynazistyczna w Stanach Zjednoczonych

Duchowieństwo katolickie popiera bojkot Niemiec

Nowy Jork, 23. 8. ŻAT. 22 sierpnia wyjechała do Rzymu wycieczka 500 katolików amerykańskich, członków „Irish Immigration Society" z pielgrzymką do Watykanu. Wycieczka ta miała wyruszyć okrętem „Deutschland". W wyniku jednak interwencji „Bezpartyjnej Ligi Antynazistycznej" u wyższego duchowieństwa katolickiego, odwołano w porozumieniu z Watykanem podróż okrętem „Deutschland" i postanowiono odbyć podróż innym okrętem.

Fakt ten, świadczący o tym, że naczelne władze kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych popierają akcję antynazistyczną, wywarł silne wrażenie w szerokich kołach społeczeństwa.

*

Nowy Jork, 23. 8. ŻAT. Tysiące przedsiębiorstw amerykańskich, sprowadzających towary z zagranicy zaniechało ostatnio posługiwania się niemieckimi środkami komunikacyjnymi. Akcja w tym kierunku została znacznie rozszerzona i daje pozytywne rezultaty.

Nowy Jork, 23. 8. ŻAT. W tych dniach odbyła się w hotelu „Pensylwania" konferencja organiacji żydowskiej młodzieży narodowej i robotniczej, zwołana przez zjednoczony komitet antynazistyczny Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego oraz przez Żydowski Komitet Robotniczy. O dotychczasowych wynikach antynazistycznej akcji bojkotowej referował dr Józef Tenenbaum. Referent stwierdził, iż działalność komitetów antynazistycznych, przyczyniła się do tego, że obroty handlowe niemiecko-amerykańskie zmniejszyły się o 50 procent od czasu rozpoczęcia bojkotu. Konferencja powzięła rezolucję zmierzającą do tego, by na Kongresie Stanów Zjednoczonych przeprowadzono śledztwo w sprawie działalności agentów nazistycznych w Ameryce. Postanowiona również zwołać w jesieni ogólną konferencję amerykańskich organizacji młodzieży.

JÓZEF ROTH 90)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

ROZDZIAŁ XLIII.

Tu Mizzi niegdyś zajeżdżała z pompą, jako „nałożnica" perskiego cesarza. Dozorczyni oczywiście żyła jeszcze, fryzjer Xandl ożenił się i przeniósł się do Brünn. W sklepie, tuż przy otwartych drzwiach, siedział sparaliżowany stary Schinagl. Na ciemnym tle, w głębi lśniły białe fajki z pianki morskiej, jak kości szkieletów. Sklep w baronie także obudził pewne wspomnienia. Tu ujrzał Mizzi po raz pierwszy. Stary Schinagl mógł tylko poruszać ramionami. Język miał też bezwładny, jąkał się, stękał, w końcu wysmarkał się z nieoczekiwaną siłą. Z zakłopotania Taittinger kupił pięć fajek. Dozorczyni zapytała, czy ma przynieść tytoń Z zakłopotania rzekł:

— Tak jest, proszę, dziękuję bardzo!

— Czy Mizzi chce tu pozostać? — wymamrotał stary.

— Nie! — zadecydowała Magdalena Kreutzer. To już dawno było postanowione. Mizzi zamieszka na razie w domu Leni Kreutzer, przy Klosterneubrigerstrasse, żeby się nieco „odnowić". — Miała drukowane wizytówki w torebce, wydobyła jedną z nich. podała ją Taittingerowi i rzekła:

— Nie zgubić, panie baronie, oczekujemy pana jutro, w niedzielę, trzecie piętro na lewo, drzwi 21, nie zapomnieć, o piątej po południu. Proszę nie przyjść za późno, panie baronie!

Tymi słowy pożegnała Taittingera. Baron ukłonił się, podał woźnicy adres panny Kreutzer, zapłacił z góry za przejazd kobiet i zginął w następnej bocznicy, gdzie zapraszał go pocieszająco taras kawiarni.

Baron nie wyrzucił adresu, nie zapomniał także godziny, dotrzymał umowy, jak zawsze. Z pewnym niepokojem stał w niedzielę przed drzwiami 21, wciągając w nozdrza zapach kwaśnej kapusty, kotów i suszącej się dziecięcej bielizny; słyszał głosy ze wszystkich pokojów, pod i nad sobą, obok siebie, poznał także głos Mizzi. Stanowczo pociągnął za dzwonek, wszedł odrazu do pokoju, który składał się z czerwonego pluszu, zielonej kapy stołowej, żółtych waz, tortów, pomarańcz, filiżanek i olbrzymiej babki. Obie kobiety siedziały w letnich białych sukniach w czarne prążki, jak siostry. Jedna czarna, druga złocista blondyna. Baron wykonywał wszystko, co mu rozkazały: jadł babkę, smakował konfitury, pił kawę, a potem wodę z sokiem malinowym, zapalił Trabucco, mimo że znosił tylko papierosy, przysłuchiwał się, nic nie rozumiał, o niczym też nie myślał i dostał zgagi. Postanowił zapytać o toaletę, zaprowadzono go do kuchni, zamknięto w ciemnej ubikacji, baron zadowolił się wylaniem wody z blaszanego dzbanka do muszli i wyszedł. Ledwie usiadł, rozległ się dzwonek. Wszedł potwór, który zdawał się nie pochodzić z tego świata. Przypominał woźnicę, rzeźnika i ubrany pomnik. Był to Ignacy Trummer, przyjaciel Magdaleny Kreutzer. Tak się przedstawił, a z wszystkiego co w następnej chwili powiedział — z szybkością, która nie odpowiadała jego fizycznym rozmiarom, ani groźnemu głosowi — zrozumiał Taittinger tylko tyle, że Trummer czuje się bardzo zaszczycony. Potem jadł, pił, rozmawiał, palił, pił, jadł i mówił.

— Cóż właściwie się dzieje? — zawołał w końcu. — Czy wreszcie wyjedziemy? Na miłość Boską! — wołał od czasu do czasu bez powodu, a potem znowu: — Psiakość! — Mówił wiedeńskim dialektem. Ale nie był to zwyczajny wiedeński dialekt. Brzmiało to, jak gdyby niedźwiedź próbował mówić po włosku.

Tramwaj konny był przepełniony, Trummer, psiakość, uparł się, aby pieszo pójść na Prater, do „interesu" — miał na myśli karuzelę. Taittinger posłusznie kroczył obok Ignacego, kobiety szły przodem. Przyzwyczaiwszy się do dialektu, można było w końcu cośkolwiek zrozumieć. Trummer znał wielki świat, istotnie był kiedyś woźnicą, u hrabiego Zamborskiego. Po śmierci starego został handlarzem koni. Potem postąpił lekkomyślnie, czyniąc wojskowej komisji poborowej trudności; uległ prośbie przyjaciela i posłał inne zwierzę zamiast asenterowanego i inne tego rodzaju robił „kawałki".

(C. d. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ
24
WTOREK

Wschód słońca 4 g 26 m
Zachód słońca 18 g 26 m
17 Elul 5967

Konfiskata „Nowego Dziennika“

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika“ uległ konfiskacie za podanie pewnych szczegółów aktu oskarżenia w procesie wspólników śp. Parylewiczowej. Równocześnie uległy konfiskacie „I.K.C.“ i „Głos Narodu“.

Przymusowe lądowanie samolotu pod Krakowem

Na polach majątku Pilica, należącego do p. Arkuszewskiego, wylądował samolot cywilny „RWD 13“ pilotowany przez kpt. Babińskiego z Warszawy wraz z dwoma pasażerami: Zofią Grajbichówną i chłopcem Leonem Kopińskim.

Lądowanie odbyło się zupełnie normalnie, bez wypadku. Samolot lądował przymusowo z powodu uszkodzenia silnika. Po przeprowadzeniu remontu, samolot wystartował.

Podwójne morderstwo pod Krakowem

Wstrząsający wypadek zdarzył się w czasie zabawy we wsi Wolica pod Krakowem. Niejaki Leopold Dziura mając żal do swego znajomego Leona Habasa postanowił zemścić się krwawo. W czasie tańca podszedł do Habasa i strzelił do niego z uciętego karabinu. Kula przeszyła plecy Habasa i ugodziła w szyję tańczącą z nim Anastazję Wachlównę. Oboje zmarli na miejscu.

—<>—

Wpisy do szkoły Powszechnej, Gimnazjum, Liceum i Szkoły Rzemiosł Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie przyjmuje Sekretariat codziennie od godziny 10—15 w budynku szkolnym, Brzozowa 5, do dnia 25 sierpnia 1937 r

Egzaminy wstępne w terminie powakacyjnym odbędą się w środę, dnia 1 września b. r. o godzinie 8 rano.

—<>—

— **OSTRZEŻENIE.** Ostrzegam przed oszustem, który w poszczególnych sklepach powołuje się na rzekomo przezemnie wystawione zamówienie by w ten sposób wyłudzić żądany towar.

Osobnika tego należy oddać w ręce organów P. P.

PAUL LÖW
urzędnik Admin. „Nowego Dziennika“.

—<>—

WPISY do szkoły powszechnej „Cheder Iwri“ (Mizrachi) oraz do gimnazjum „Tachkemoni“ przyjmuje kancelaria szkoły przy ul. Miodowej 26. Egzaminy wstępne do gimnazjum odbędą się we środę 1 września o godz. 8. 4385

—<>—

AMERYKA BIJE ANGLIĘ 6:1 W TENISIE

Doroczny mecz tenisowy kobiecych reprezentacji Ameryki i Anglii zakończył się zwycięstwem Ameryki 6:1.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 23. 8 Pszenica dworska czerw. stand. 31—31.25; dworska biała stand. 30.75—31; targowa stand. 30.25—30.75. Żyto dworskie stand. 24.25—24.50; targowe stand. 24—24.25, Owies targowy stand. lekko zadeszcz. 19.50—20.

Przetwory młynarskie Mąka przenna gat. I. wyciąg 30% 50—52; gat. I. 50% 48.50—49; gat. IA 65% 45—46; pastewna 18—19; razowa 95% 35.50—36. Mąka żytnia okr. krakowskiego gat. I. 50% 35.25—35.50; gat. I. 65% 34.25—34.50; razowa 95% 29.25—29.75. Mąka żytnia okr. poznańskiego gat. I. 50% 35.50—35.75; gat. I. 65% 34.25—34.50.

Tendencja: spokojna, podaż średnia, dowozy lok. słabe.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 23. 8. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto zdatne do przemiału bez zmiany. Usp. stałe; pszenica 30.05—31 usp. stałe; owies (tylko owies bez nowy) bez zmiany. Spokojne. Mąki pszenne wszystkie gatunki o 75 gr. wyżej. Usp. stałe. Otręby żytnie 16.50—17; mak niebieski 73—76. Reszta bez zmiany. Ogólne usp. spokojne. —

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 8. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 104; Lilpop 50.25—50.50; Ostrowiec 25; Starachowice 31.25—31.10. Tendencja niejednolita 3% prem. poż. inwest. I em. 63.50, II. em. 68.25; 4% poż. dol. (dolarówka) 39.50; 4½% poż. wewnętrzna 57—57.25; 4% poż. konsolid 58.25—58.50. Tend. niejednolita z odcieniem mocnym.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.25; Holandia 292.30; Londyn 26.42; Nowy Jork telegr. 5.29¼; Oslo 132.75; Paryż 19.80; Praga 18.41; Sztokholm 136.25; Szwajcaria 121.60. Tendencja niejednol.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 16.34 7/8; Londyn 21.72¼; Nowy Jork 4.35 3/8, Bruksela 73.84; Mediolan 22.82½, Amsterdam 240.27½; Berlin 175½, Sztokholm 112; Oslo 109.15; Kopenhaga 96.95; Praga 15.18; Białogród 10; Ateny 3.95; Konstantynopol 3.50; Bukareszt 3.25; Helsinki 9.59¼, Japonia 126.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

W Londynie Ł. 67, w Paryżu Fr. fr 1950, w Zurychu Dol. 67.75; przy tend. niejednolitej;

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 23. 8. 7% poż. m. Warszawy 53.625; 7% poż. Śląska 54.625. Tend. wyczekująca.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 23. 8. Cynk 24 1/8—31/6; Termin 24 1/8—31/6; Cyna 264—¼; Termin 262½—¾; Straits 266½; Ołów 22 1/4—5/16; Termin 22 5/16—6/8; Miedź 65 7/16—½; Termin 65 5/8—11/16; Elektrolit 63½—64½; Złoto 139,4.

ZE SPORTU

PIŁKARZE ESTONII ZWYCIĘŻAJĄ FINLANDIĘ

Helsinki (Pat) W Abo odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Estonia—Finlandia. Zwyciężyli Estończycy 1:0. Reprezentacja Estonii walczyć będzie 29 bm. w Królewcu przeciwko Niemcom w eliminacji o mistrzostwo świata.

STADION DLA 80.000 WIDZÓW W BUKARESZCIE

Bukareszt (Pat) W Bukareszcie zbudowany ma być wkrótce nowy stadion sportowy, którego trybuny pozwolą na pomieszczenie 80 tysięcy widzów.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE MŁOTEM

Londyn (Pat) Irlandzki mistrz olimpijski w rzucie młotem dr Patrick O'Callaghan ustanowił nowy rekord świata w tej konkurencji wynikiem 59.74 mtr. Poprzedni rekord należał do Amerykanina Ryan i wynosił 57.77 mtr.

BRETMAN NAJLEPSZĄ LEKKOATLETKĄ SZWECJI

Sztokholm (Pat) Szwedzka lekkoatletka Bretman zdobyła 4 mistrzowskie tytuły swego kraju, a mianowicie: 80 mtr. 9,9 sek., 200 mtr. 25,3 sek., w dal — 530 cm., w dal z miejsca — 255 cm.

LEKKOATLECI NIEMIEC ZWYCIĘŻAJĄ

Karlsruhe (Pat) W niedzielę rozegrany został w Karlsruhe międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Szwajcaria w niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Z powodu ulewnego deszczu zawody uległy dwukrotnej przerwie i zakończone zostały przy zupełnych niemal ciemnościach. Zwyciężyła reprezentacja Niemiec w stosunku 90:68 pkt.

DORADCY SPORTOWI W POSELSTWACH

Bukareszt (Pat) Naczelna organizacja młodzieżowa w Rumunji „O.E.T.R.“, której podlegają m in. wszystkie organizacje sportowe, postanowiła w porozumieniu z rumuńskim M. S. Z. wysłać do szeregu poselstw doradców sportowych. Pierwsze nominacje miałyby nastąpić już na jesieni br. i objęłyby poselstwa rumuńskie w Warszawie i Belgradzie, oraz ewentualnie w Paryżu i Pradze. Zadaniem doradców sportowych będzie ożywienie stosunków w sporcie pomiędzy Rumunią a wymienionymi państwami.

RADJO

WTOREK 24 SIERPNIA.

Kraków. 6.15 Audycja poranna; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Kilka informacyj; 12.25 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. por. Kazim. Kanasia. 13.55 Muzyka (płyty); 15.05 „Czy wiecie, że...“; 15 05 Muzyka (płyty); 15.40 Lokalne wiad. gosp. (Izba Rzemieśln.); 15.45 Wiadom. gospodarcze. 16 Zagadka geograficzna“ audycja dla dzieci starszych w opr. Wład. Bartza i Stan. Litwiniszynówny. 16.20 Nasze pieśni w wyk. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej; 16.45 Ziemia rodzinna Mieczysł. Karłowicza, felieton wygł. dr August Cehak; 17 Z Ciechocinka przez Toruń: Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 17.45 Z Torunia: „Z mikrofonem w balonie nad Toruniem“; 18 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka (płyty); 18.45 Lokalne wiadom. sportowe; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 „Sposób na kobiety“, skecz Jerzego Gerżabka; 19.15 7-ma audycja z cyklu „Symfonia Beethovena“ (płyty); 19.55 Wiadom. sportowe; 20.05 „Nad Jadranem“ audycja muzyczno-słowna w opr. muz. Stan. Roy'a; 20.45 Dziennik wiecz i wiadom. rolnicze; 21.05 Melodie filmowe i rewiowe w wyk. Tria Salonowego P. R. i Stefana Sasa (śpiew); 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich, powieść mówiona Marii Kuncewiczowej (wznowienie); 23 Recital fortepianowy Henryka Mierowskiego; 22.40 Pieśni włoskie i polskie w wyk. Józefa Korolkiewicza; 22.50 Osatetnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka (płyty).

Warszawa. 8—14 p. Kraków; 14 Parę informacyj i Progr. na jutro; 14.06 Sonata — od Scariatt'ego do Debussy'ego; 15.15 Koncert rozrywkowy; 22 Wiadomości sportowe; 22.05 „Kiedy byłem politykiem“ — felieton Wincentego Rapackiego; 23.15 Płyty.

Lwów. 8—12 p. Kraków; 12.15 Gazeta informacyjna; 18.10 Skrzynka techniczna; 19.15 Płyty; 23 p. Kraków

Katowice. 8—13 p. Kraków; 15.30 Płyty; 18.10 p. Kraków; 18.15 Fragment z powieści Jana Wiktora „Wierzby nad Sekwaną“; 18.30—19.55 p. Kraków.

Łódź 12.15. Program na dzisiaj; 13.50 Koncert południowy; 15.20 Płyty; 15.45 Wiadom. giełdowe; 18.10 Piosenki francuskie; 18.45—19.15 p. Kraków; 20.55 Pogadanka, 23 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY.

Wiedeń. 13.10 Koncert symfoniczny. 15.40 Pogadanka dla pań; 17.30 Recital wiolocz.; 18 Odczyt; 19.05 Festival salzburski — „Kawaler srebrnej Róży“, opera Straussa; 22.55 Muzyka lekka.

Budapeszt. 19 Transmisja z Wiednia; 22.50 Muzyka jazzowa; 23.30 Muzyka cygańska.

Londyn. Reg. 18 Muzyka taneczna; 20.30 Komunikaty; 21 Słuchowisko; 21.50 Recital fort.; 22.20 Muzyka taneczna.

Radio-Paris 15.15 Recytacje; 15.45 Koncert wokalny; 17.30 Recytacje; 18.30 Audycja literacka; 21.45 Recital śpiewaczy.

ZNANI ARTYŚCI PRZED MIKROFONEM

Dzisiejszy dzień obfituje w występy wybitnych i znanych artystów. O godz. 16.20 śpiewaczka Helena Zboińska-Ruszkowska odśpiewa szereg pieśni kompozytorów polskich, przeważnie doby dzisiejszej. Wieczorem o godz. 22 nadaje Lwów na fali ogólnopolskiej recital fortepianowy Henryka Mierowskiego, poczym o godz. 22.30 śpiewać będzie pieśni włoskie i polskie Józef Korolkiewicz.

„SPOSÓB NA KOBIETY“
Skecz radiowy

Skecz radiowy Jerzego Gerżabka, który nada Rozgłośnia Poznańska w programie ogólnopolskim dziś o godz. 19 — to jeszcze jedno spojrzenie na odwieczny problem miłości: przyjaciel podaje przyjacielowi niezawodny sposób, w jaki można zbadać duszę kobiety i przejrzeć ją na wylot. — Usłyszymy co z tego wynikło.

SŁONECZNA AUDYCJA RADIOWA
w Teatrze Wyobraźni

Audycja, którą wystawia Teatr Wyobraźni dziś o godz. 20.05 przeniesie radiosłuchaczy nad błękitny Adrjatyk — do Jugosławii. W słuchowisku tym podziwiać będzie można panoramę południowego krajobrazu, przy czym pieśni jugosłowiańskie, pieśni marynarzy na statku, festival ludowy w Zagrzebiu, poezja południa, odmaluje urok tego egzotycznego kraju. Część literacką audycji opracował Antoni Chociszyński, część muzyczną — Stanisław Roy.

CZY WIECIE, ŻE SĄ NARODY UŻYWAJĄCE DWÓCH JĘZYKÓW?

Oto interesujący temat rozmowy dr Rudolfa Mahra z dr J. Regułą przed mikrofonem krakowskiej Rozgłośni dziś, dnia 24 sierpnia o godzinie 15.05. Tematem rozmowy będą w szczególności stosunki językowe w Norwegii, gdzie walka riksmaalu i landsmaalu stała się sprawą narodową, stała się niejako drugą naturą każdego Norwega. Riksmaal — to język norwesko duński, pozostałość supremacji duńskiej, jeszcze od XV wieku, a landsmaal, to język nowonorweski skupiający w sobie wszystkie zasadnicze pierwiastki krajowe.

Jak poznałam Parylewiczową...

Zeznania Fleischerowej w pierwszym dniu procesu

KRAKÓW, 24 sierpnia.

Ostatni akt głośnej afery Wandy Parylewiczowej rozgrywa się obecnie w gmachu Sądu Okręgowego w Krakowie. Tutaj zasiadły wczoraj na ławie oskarżonych te osoby, które współdziałały z bohaterką głośnej afery. Tutaj odsłaniają się kulisy spraw, które przez długi okres były przedmiotem dochodzeń i śledztwa sądowego.

Rozprawa toczy się na dużej sali sądu przysięgłych, gdzie odbyło się już tyle głośnych procesów. Przed wyznaczoną godziną jawią się na sali rozpraw obrońcy oskarżonych. Widzimy tutaj znanego z głośnych procesów obrońcę dr Leiba Landaua ze Lwowa, który broni osk. Schneidra. Jest tutaj znany z procesów Gorgonowej adwokat lwowski dr. Axer, zastępujący osk. Hollandra. Adwokaci krakowscy dr Arnold i dr Woźniakowski bronią Fleischerów i Ferberową, adw. dr Rittigstein zastępuje osk. Islera a adw. dr. Bross osk. Łapińską.

Widzimy obu oskarżycieli występujących w tym procesie, a więc prokuratora dr Garbaczyńskiego z Krakowa i dr Żeleńskiego z Warszawy.

Adwokaci zasiadają w pierwszym rzędzie ławy przysięgłych, za nimi w drugim rzędzie zajmują miejsca oskarżeni, odpowiadający z wolnej stopy. Uwaga widowni koncentruje się na Fleischerowej, którą wprowadza posterunkowy.

Ubrana w czerń, Fleischerowa postępuje wolnym krokiem i siada na krześle, obok zajmuje miejsce posterunkowy. Oskarżona wita się ze swymi obrońcami, poczem spuszcza głowę i wpatruje się nieruchomo w róg sali. Tak siedzi przez cały czas rozprawy.

Na sali rozpraw jest publiczności bardzo mało. Zaledwie kilka osób. Licznie natomiast reprezentowany jest stan dziennikarski. Na ławach prasowych widzimy przedstawicieli dzienników z całej Polski, którzy w gorączkowym tempie przygotowują się do pracy.

Kilkanaście minut po godzinie 9-tej rozlega się dzwonek. Na salę wchodzą członkowie trybunału, zajmując miejsca za stołem. Przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego, wotują s. o. dr Kronenberg i s. o. dr Wasilewski. Zasiada również przy stole sędziowskim sędzia zapasowy dr Małachowski.

Wyłączenie sprawy dwóch oskarżonych którzy usprawiedliwili swe niestawiennictwo

Przewodniczący oznajmia rozpoczęcie rozprawy i przystępuje do odczytania aktów. Na wstępie przewodniczący ogłasza, że nie stawił się na rozprawę osk. adw. dr Scheftler z Bochni. Oskarżony nadesłał do sądu list z Palestyny, w którym zawiadamia, że nie może przybyć na rozprawę z powodu choroby serca, załączając na tę okoliczność świadectwo lekarskie. Równocześnie dr. Scheftler nadmienia, że natychmiast po przyjeździe do Polski zgłosi się do sądu.

Przewodniczący podaje, że sąd uznał niestawiennictwo adw. dr. Scheftlera za usprawiedliwione.

Dalej wpłynęło do sądu pismo od osk. Marii Łapińskiej, która usprawiedliwia swą nieobecność ostrym nieżytem jelit i żołądka. Strony mają wypowiedzieć się nad oboma sprawami.

Prokurator zgadza się na wyłączenie sprawy dr Scheftlera, domagając się natomiast zbadania Łapińskiej przez lekarza urzędowego.

Imieniem ławy obrońców zabiera głos adw dr Landau. Obrońca wskazuje na to, że sprawa sędziego Ożoga, poruszona w akcie oskarżenia, dotyczy w głównej mierze osk. dr Scheftlera. Równocześnie jednak tą sprawą zostali objęci dalsi dwaj oskarżeni. Ponieważ dr Scheftler nie stawił się na rozprawę, obrońca wnosi o wyłączenie od rozpatrywania oskarżenia w sprawie sędziego Ożoga.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony. Sąd po naradzie ogłasza postanowienie, wyłączające sprawę oskarżonych dr Scheftlera i Łapińskiej, wobec czego obrońca Łapińskiej adw. dr. Bross opuszcza ławę obrońców.

Świadkowie, którzy nie będą przesłuchani

Przewodniczący odczytuje dalej pisma od świadków prokuratora apelacyjnego dr. Szydłowskiego, prezesa Sądu Okręgowego dr. Scheuringa, Orzechowskich, Partykowej Millerów i inż. Studnickiego, którzy zawiadomili o niemożliwości przybycia na rozprawę. Po wypowiedzeniu się prokuratora i obrońców sąd postanowił uznać niestawiennictwo tych świadków i zeznania ich odczytać z aktów.

„Narodowość żydowska"

Z kolei sąd odbiera generalia od oskarżonych. Przewodniczący odczytując generalia oskarżonych dodaje przy każdym „narodowość żydowska". Gdy jeden z oskarżonych waha się w tym momencie, przewodniczący dodaje „Niech się pan nie wstydzi".

Po odebraniu generaliów sędzia dr Małachowski rozpoczyna czytanie aktu oskarżenia. Zwraca uwagę, że w czasie czytania aktu oskarżenia spośród siedmiu oskarżonych obecnych jest na sali rozpraw tylko sześciu. Jeden z oskarżonych opuścił bowiem gmach sądowy.

Sfery prawnicze twierdzą, że jest to pierwszy wypadek, kiedy oskarżony nie jest obecny na sali rozpraw podczas czytania aktu oskarżenia.

Co zawiera akt oskarżenia

Pierwszą grupę oskarżonych tworzą: 1) Hinda vel Helena Fleischerowa, 2) Izydor Fleischer z Tarnowa, kupiec, właśc. realności, 3) Estera vel Erna Färberowa, 4) Józef Hochman, kupiec.

Pozostają oni pod zarzutem, że w czasie od wiosny 1934 roku do 20 czerwca 1936 roku w Krakowie i Tarnowie wspólnie z Wandą Parylewiczową wzięli udział w związku mającym na celu:

a) uzyskiwanie za pomocą podstępnych zabiegów stanowisk w sądownictwie notariacie i innych urzędach dla osób starających się o te stanowiska. Zabiegi owe polegały na tym iż Wanda Parylewiczowa, wykorzystując swe stanowisko żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, oraz swe stosunki w sferach urzędowych, interweniowała u władz na rzecz tych osób, stwarzając nieodpowiadające rzeczywistości pozory, jakoby osoby, na których rzecz czyniła zabiegi, były jej znane, oraz udzielając o nich zmyślonych informacyj, podczas gdy w rzeczywistości osób tych zupełnie nie znała i popierała ich starania za wynagrodzeniem pieniężnym;

b) nakłanianie sędziów używając pośrednictwa Wandy Parylewiczowej, oraz wykorzystując jej stanowisko, jako żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie do stronniczości przy wydawaniu orzeczeń w sprawach cywilnych i karnych;

c) zawodowe prowadzenie, bez posiadania upoważnienia przez prawo, cudzych spraw w urzędach przez podejmowanie starań u władz w sprawach osób ubiegających się o zarządzenia i decyzje tychże władz, w szczególności o koncesje, prawo obywatelstwa, odroczenie wykonania kary, ułaskawienie i inne.

Udział oskarżonych w tym związku polegał:

1) osk. Fleischerowej na przyjmowaniu zgłoszeń zainteresowanych osób i pośredniczeniu między nimi a Wandą Parylewiczową,

2) osk. Fleischera na świadomym współdziałaniu z Fleischerową w czynnościach jej, powyżej opisanych, na przyjmowaniu korespondencyj nadsyłanych dla niej pod jego adresem i na utrzymywaniu łączności między Fleischerową a Wandą Parylewiczową,

3) osk. Färberowej, na utrzymywaniu łączności między Fleischerową a Parylewiczową przez przewożenie listów i bezpośrednie porozumiewanie się z Parylewiczową w sprawach zleconych jej przez Fleischerową,

4) osk. Hochmana na zjednywaniu dla związku interesantów, skierowywaniu ich do Fleischerowej, oraz utrzymywaniu łączności między nimi, a Hindą vel Heleną Fleischerową.

W dalszym ciągu prokurator oskarża Fleischerową o to, że:

1) na wiosnę 1936 roku w Tarnowie ofiarując swe usługi interwencyjne: a) asesorowi sądowemu Antoniemu Sanowskiemu przy uzyskaniu nominacji na stanowisko sędziego grodzkiego, b) asesorowi notarialnemu Józefowi Winterowi przy uzyskaniu nominacji na stanowisko notariusza, oraz proponując im, Antoniemu Sanowskiemu bezpośrednio, a Józefowi Winterowi za pośrednictwem Klary Taubowej, aby w tym celu wręczyli na jej ręce dla Wandy Parylewiczowej, jako żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie sumy pieniężne a mianowicie: Antoni Sanowski na razie 250 zł, a Józef Winter na razie kilkaset złotych na pokrycie rzekomych wydatków, związanych z uzyskaniem dla nich nominacyj, w szczególności na prezenty i przyjęcia dla osób o nominacjach tych decydujących, w ten sposób nakłaniała ich do popełnienia przestępstw. Mianowicie do udzielenia korzyści materialnych Wandzie Parylewiczowej, oraz nie wymienionym z nazwiska urzędnikom Ministerstwa Sprawiedliwości, w celu skłonienia tą drogą prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Franciszka Parylewicza oraz owych urzędników do stronniczości przy załatwianiu ich podań o nominację, przy czym jednak Antoni Sadowski i Józef Winter przestępstw tych dokonać nie usiłowali.

2) na wiosnę 1936 roku w Krakowie w zamiarze skłonienia sędziów do stronniczości w rozpoznawaniu spraw a mianowicie: a) sędziego Sądu Okręgowego w Tarnowie Romana Łuckiego do wydania korzystnego dla Chanine i Samuela Braunów wyrokn w sprawie karnej przeciwko rozpoznawanej w postępowaniu odwoławczym na skutek apelacji oskarżonych b) sędziego Sądu Okręgowego w Tarnowie Władysława Kuśnierza do wydania korzystnego dla Izydora Fleischera wyroku w jego sporze cywilnym przeciwko Józefowi Klapholzowi o zapłatę 133 zł 93 gr rozpoznawanym w postępowaniu odwoławczym na skutek skargi apelacyjnej powoda nakłoniła Wandę Parylewiczową, aby drogą pisemnych interwencyj podżegała sędziów do stronniczości w powyższych sprawach, a za razem udzielając jej informacyj co do rodzaju tych spraw, nazwisk sędziów i stron oraz terminów rozprawy. Nadto dopomagając w doręczeniu do rąk sędziego Romana Łuckiego listu interwencyjnego, w ten sposób do interwencyj tych była pomocną, przy

czym jednakże podżegania powyższe pozostały bezskuteczne, ponieważ sędziowie Roman Łucki i Władysław Kuśnierz do stronniczego rozpoznawania powierzonych im spraw, nie dali się nakłonić;

3) w Tarnowie w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych wyzyskując przesadną opinię, rozpowszechnioną wśród zainteresowanych osób o jej stosunkach i wpływach, a nadto za pomocą podstępnych zapewnień wyłudziła:

a) w lecie 1935 r. od Jakuba Fudyma kwotę 150 zł, przedstawiając mu niezgodnie z prawdą, że suma ta potrzebna jest na pokrycie jej kosztów podróży do Lwowa celem interweniowania w jego sprawie karnej rozpoznawanej przez Izbę Skarbową we Lwowie, przy czym zgodnie z góry powziętym zamiarem w powyższym celu w ogóle do Lwowa nie wyjeżdżała, a jedynie przedstawiając Wandzie Parylewiczowej Jakuba Fudyma jako swego krewnego, skłoniła ją do bezinteresownej interwencji listownej u Józefa Gregera, prezesa Izby Skarbowej we Lwowie;

b) w jesieni 1935 r od Wolfa Kornblütha kwotę 150 zł., zapewniając go podstępnie, że suma ta potrzebną na pokrycie kosztów podróży do Warszawy, celem podjęcia starań o nadanie Wolfowi Konrblüthowi koncesji na rozlewnię spirytusową, oraz celem prowadzenia pertraktacyj z Antonim Götzem-Okocimskim, w sprawie polubownego załatwienia sporu Wolfa Kornblütha z zarządem browaru w Okocimiu;

c) w styczniu 1936 r. od Józefa Hochmana kwotę 400 zł pod pozorem podjęcia się za pośrednictwem Wandy Parylewiczowej interwencji w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie na rzecz Mozesa Spitza false Alweisa i Mendla Hochmana w sprawie karnej przeciwko nim rozpoznawanej w postępowaniu apelacyjnym na skutek apelacji oskarżonych, przy czym zgodnie z góry powziętym zamiarem w tej sprawie przyrzeczonych starań nie poczyniła, powierzając sprawę Henrykowi Kragenowi, adwokatowi z Krakowa celem obrony oskarżonych przed sądem

Dalej oskarża prokurator Józefa Holländra, kupca, właśc. sklepu w Tarnowie o to, że w Krakowie w celu skłonienia ówczesnego prezesa Sądu Apelacyjnego Franciszka Parylewicza do uwzględnienia — z naruszeniem obowiązków służbowych — jego starań poniżej opisanych wręczył żonie jego Wandzie Parylewiczowej kwoty pieniężne tytułem rzekomych pożyczek, a mianowicie:

a) w czasie do pierwszej połowy 1936 r. kilkakrotnie kwoty po 100—200 zł, w łącznej wysokości 1.000 zł., celem uzyskania przyjęcia do służby sądowej w charakterze aplikanta Nuchima vel Norberta Kanta, a następnie wyjednania mu płatnego etatu;

b) w zimie 1936 r kwotę 300 zł celem spowodowania bezpodstawnego przeniesienia sędziego Sądu Grodzkiego w Bochni Mariana Ożoga na inne miejsce służbowe, podejmując w ten sposób działania, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu swych zamiarów, przy czym jednakże zamierzonych przestępstw nie dokonał i z tego tylko powodu, iż Wanda Parylewiczowa o udzieleniu jej korzyści materialnych męża swego nie zawiadomiła, ani też spraw jej zleconych jemu nie przedstawiała.

Prokurator oskarża: 6) Samuela Schäftlera, adwokata, właśc. realności w Bochni i w Tel Awiwie i 7) Arnolda Schneidra o to, że z końcem 1935 r. i z początkiem 1936 r. w Krakowie nakłonili Józefa Holländra, a zarazem przez wręczenie mu sumy 300 zł wraz z blankietem wekslowym, odpisu zażalenia na sędziego grodzkiego Mariana Ożoga, oraz udzielanie odpowiednich instrukcyj — byli mu pomocni do popełnienia przestępstwa powyżej opisanego.

8) Leiba Islera, dyskontera w Łaczkach Brzeskich i 9) Marię Łapińską w Krakowie oskarża prokurator o to, że w Krakowie w zamiarze skłonienia sędziów do stronniczości w rozpoznawaniu ich spraw, a mianowicie:

a) osk Leib Isler w marcu 1936 r. sędziego Sądu Apelacyjnego w Krakowie Stanisława Machalskiego do wydania korzystnego dla niego wyroku w sporze cywilnym Ireny Tarnowskiej przeciwko niemu o zapłatę 2.000 zł rozpoznawanym w postępowaniu apelacyjnym na skutek skargi apelacyjnej pozwanego;

b) osk Maria Łapińska we wrześniu 1935 r sędziego Sądu Apelacyjnego w Krakowie Karola Gniewosza do wydania uniewinniającego wyroku w sprawie karnej przeciwko Feliksowi Łapińskiemu rozpoznawanej w postępowaniu apelacyjnym na skutek apelacji oskarżonego udzielając Wandzie Parylewiczowej pożyczek wekslowych w sumie po 500 zł i wykorzystując jej stanowisko i znaczenie wśród sędziów jako żony prezesa Sądu Apelacyjnego, nakłonili ją, aby za pomocą listów interwencyjnych podżegała sędziów do stronniczości w powyższych sprawach, a zarazem udzielając jej informacyj co do rodzaju swych spraw, nazwisk sędziów i stron, oraz terminu roz. praw w ten sposób do interwencyj tych byli pomocni, przy czym jednakże podżegania powyższe pozostały bezskuteczne, ponieważ sędziowie do naruszenia swych obowiązków nie dali się nakłonić.

Z kolei następuje bardzo obszerne uzasadnienie aktu oskarżenia, które podaliśmy we wczorajszym wydaniu wieczornym.

Dla scharakteryzowania działalności Parylewiczowej...

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało od godz. 10-tej do godz. 2-giej popołudniu. W nie zadługo po rozpoczęciu czytania aktu musiano przerwać rozprawę, gdyż okazało się, że jeden z oskarżonych — jak o tym powyżej piszemy — jest nieobecny na sali rozpraw. Po zjawieniu się tego oskarżonego czytanie aktu kontynuowano.

O gdz. 2-giej po południu zarządzona została krótka przerwa, po której zabrał głos prokurator, wypowiadając się w sprawie pisemnego wniosku obrony. We wniosku tym, złożonym jeszcze przed rozprawą, obrona wniosła o przesłuchanie tych wszystkich osób, które wymienione są w akcie oskarżenia na poszczególne okoliczności i które to osoby słuchane były w śledztwie, nie zostały jednak powołane na rozprawę w charakterze świadków.

Spośród tych osób, których jest ogółem 11, prokurator zgadza się na odczytanie pięciu zeznań, wypowiadając się natomiast przeciw reszcie.

Przeciw stanowisku prokuratora wypowiada się obrońca dr Arnold, który wskazuje, że akt oskarżenia powołuje się na depozycje tych osób w pewnym miejscu i dlatego nie winny one być pominięte.

Prokurator jeszcze raz podtrzymuje swe stanowisko, że depozycje tych osób podkreślono w akcie oskarżenia celem scharakteryzowania działalności Wandy Parylewiczowej. Skoro jednak nie została ona aktem oskarżenia objęta, to depozycje są dla sprawy oskarżonych bez znaczenia.

Po naradzie trybunał ogłasza uchwałę dopuszczającą odczytanie zeznań niektórych osób, zawnioskowanych przez obronę.

W dalszym ciągu przewodniczący odczytuje pismo Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie, który zawiadamia, że dr Franciszek Parylewicz wpłacił ostatnio 825 zł. 30 gr. celem pokrycia szkody, wyrządzonej przez jego żonę w okresie sprawowania kierowniczej funkcji w tym stowarzyszeniu w Krakowie.

„Zajmowałam się sprawami, którymi nie powinnam sie zajmować"

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania osk. Fleischerowej. Zapytana czy przyznaje się do winy, Fleischerowa oświadcza:

— Przyznaję się, że zajmowałam się rzeczami, którymi nie powinnam się zajmować. Ale do żadnego związku nie należałam.

W dalszym ciągu Fleischerowa opowiada o swej znajomości z Parylewiczową, którą poznała u siebie w sklepie w roku 1928 i która została jej w końcu winna kilkadziesiąt złotych.

Pewnego dnia Parylewiczowa zaofiarowała jej swe usługi przy interwencjach, ale Fleischerowa z tego nie skorzystała. W jakiś czas później proszono ją o pomoc w interwencji u Parylewiczowej.

Otrzymywała pieniądze dla niej, ale sama nie zarabiała na tym.

— A dlaczego oskarżona tym się zajmowała? Po co była ta cała korespondencja?

— Imponowała mi znajomość z Parylewiczową.

— Ale opłacało się to tak bezinteresownie?

— Parylewiczowa wpływała na mnie, abym pośredniczyła w tych sprawach, przyrzekając, że wzamian za to dostanę koncesję na rozlewnię.

Przechodząc do sprawy sędziego Michałowskiego oskarżona wyjaśnia, że zwrócił on się do niej z prośbą o interwencję u Parylewiczowej. Fleischerowa mówiła o tym Parylewiczowej, która powiedziała „owszem", przyrzekając, że będzie się starać o przeniesienie sędziego Michałowskiego.

— A dlaczego oskarżona pytała się osk. Hochmana czy „sędzia Michałowski jest pewny"?

— Sędzia Michałowski był u mnie i widział list „pani prezesowej" z prośbą o pieniądze. Wówczas zgodził się udzielić pożyczki. Ja pytałam się więc, czy „on jest pewny", to znaczy czy można liczyć na te pieniądze.

— Czy Michałowski bywał często u oskarżonej i o co mu chodziło?

— Bywał u mnie kilkakrotnie. Chodziło mu o przeniesienie do Lwowa. Wspomniałam o tym „pani prezesowej", która oświadczyła „jak będę w Warszawie to o tym pomówię". Michałowski oświadczył wówczas, że doby się może, aby „pani prezesowa" specjalnie do Warszawy wyjechała. Powiedziałam o tym „pani prezesowej", która zgodziła się, dodała jednak, że musiałaby dostać pieniądze na podróż. Na ten cel dał sędzia Michałowski 60 zł.

— Jak oskarżona wyjaśni dlaczego podjęła się tej interwencji dla obcego człowieka?

— Przychodzili do mnie ludzie i tak gorąco błagali, że nie mogłam odmówić.

Po kilku pytaniach prokuratora i obrony sprawa sędziego Michałowskiego zostaje wyczerpana. Przewodniczący odracza rozprawę do dnia dzisiejszego godz. 9-ta przed południem.

Przegląd gospodarczy

Kredyt dla handlu ziemiopłodami

Celem ożywienia handlu ziemiopłodami, obejmujący zboża zasadnicze (żyto, pszenica, jęczmień, owies), strączkowe i oleiste — przystąpił Państwowy Bank Rolny w obecnym sezonie do udzielenia na ten cel kredytów na następujących warunkach:

Forma kredytu może być trojaka:

1) kredyt obrotowy wstępny, przeznaczony na zapoczątkowanie skupu zboża, zabezpieczony wekslami kaucyjnymi lub hipotecznie,

2) kredyt pod lombard towarów, przy czym zlom bardowany może być bądź surowiec, bądź też produkt gotowy (mąka, kasza, olej itp.); w tym wypadku dodatkowe zabezpieczenie stanowić będą weksle własne,

3) zaliczki pod złożone na inkaso dokumenty przewozowe w granicach 75 proc. fakturowej wartości towaru, względnie przy dostawach dla instytucyj państwowych i wojska w 90 proc., przy złożeniu dodatkowego zabezpieczenia wekslowego.

Oprocentowanie kredytu wynosić będzie 3 proc. ponad każdorazową stopę dyskontową Banku Polskiego, czyli obecnie 8 proc p. a., płatne z dołu.

Ponadto Państwowy Bank Rolny liczyć będzie tyt. prowizji, 2 pro mil jednorazowo za otwarcie, 1/8 proc. kwartalnie prowizji obrotowej od większej strony r-ku bez salda, względnie 1/4 proc., o ile obrotów w tym kwartale nie było; 1 pro mil prowizji inkasowej plus rzeczywiste koszty, jednak tylko przy kredycie wymienionym w p-kcie 3.

Zastój w handlu towarami kolonialnymi

W handlu towarami kolonialnymi panuje od 4 miesięcy duży zastój. Tranzakcje handlowe na artykuły zagraniczne dochodzą do skutku jedynie w sporadycznych wypadkach. Hurtownicy tłumaczą ten stan znacznym zmniejszeniem się konsumcji po szczególnych artykułów zagranicznych. Lepiej przedstawia się sytuacja w sprzedaży towarów spożywczo kolonialnych krajowych. W towarach krajowych nie ma tak znacznego spadku konsumcji jak w towarach zagranicznych.

NIEPOROZUMIENIE

— Mamo, przedsawię ci dzisiaj czarującego młodzieńca.

— Dziękuję ci, drogie dziecko, ale nie mam zamiaru znowu wyjść za mąż.

PRZEGLĄD PRASY

„Kłamliwe insynuacje Czasu"

Mentorskie wścibstwo „Czasu" wywołało wre szcie wilka z lasu. Płk. Bogusław Miedziński, naczelny publicysta „Gazety Polskiej", który niedawno wrócił z wywczasów letnich w szeroko w prasie polskiej komentowanym artykule zajmuje się przede wszystkim twierdzeniem „Czasu", jakoby „Gazeta Polska" nie była organem Ozonu. Sprawę tę wyjaśnia p. Miedziński w sposób kategoryczny i dla redakcji „Czasu" chyba niebardzo miły, pisząc:

Teraz przejdziemy do sprawy artykułów komentujących deklarację lub kierunek prac O. Z. N. „Gazeta Polska", prowadząc całokształt swej pracy publicystycznej na swoją odpowiedzialność, w sprawach O. Z. N. nie występowała nigdy na własną rękę. Stwierdzenie to chyba dla nikogo nie powinno być niespodzianką. Wystąpieniami tego rodzaju były: w lutym i w marcu r. b. szereg artykułów podpisanych przez Bogusława Miedzińskiego, które komentowały zarówno istotę zamierzeń pułk. Koca jak i poszczególne punkty jego deklaracji — ostatnio zaś, w numerze z dnia 18 sierpnia, artykuł Mieczysława Starzyńskiego: „Wielki cel i małe gierki". Obyczajem naszym, nie powoływaliśmy się formalnie na autoryzację tych artykułów przez władze O. Z. N. P. M. Starzyński podkreślił nawet w swym artykule, że mówi tylko w imieniu „Gazety Polskiej". Ale skoro „Czas" imiennie atakuje redaktorów Miedzińskiego i Starzyńskiego, skoro przestrzega opinię publiczną przed rzekomym uzurpowaniem sobie przez „tych panów" prawa mówienia o sprawach O. Z. N. — stwierdzić musimy co następuje: artykuły B. Miedzińskiego, komentujące powołanie do życia O. Z. N. oraz deklarację pułkownika Adama Koca napisane były na życzenie władz O. Z. N. i były przez nie akceptowane, bądź też przed wydrukowaniem uzgodnione. Artykuł p. M. Starzyńskiego, który dał „Czasowi" bezpośredni asumpt do kłamliwych insynuacji — wydrukowany został w „Gazecie Polskiej" za wiedzą i zgodą pułk. Adama Koca.

„Ideologia praczek i dworaków"

„Gazeta Polska" załatwiła się już z „Czasem" wprawdzie ostro ale z pewnym umiarem, natomiast „Kurier Poranny", uderzą na organ kon serwy brutalnie i — z klonicą. Ważne jest nie to, kogo reprezentujemy, lecz co reprezentujemy — wywodzi „Kurier Poranny", pisząc:

Skoro zaś spełniamy naszą rolę — pojmowaną zgodnie z naszym przekonaniem i potrzebami chwili — to mniej ważną staje się odpowiedź na pytanie: kto? Jest to odpowiedź zbyteczna, bo kogo reprezentujemy, o tym sami wiemy, choć wcale nie uważamy za potrzebne codziennie o tym opowiadać i to byle komu. Za istotne uznajemy to, co reprezentujemy.

Społeczeństwo także winno zgrupować się najpierw wedle zasady: co? a nie: kto?

Leży to w interesie również demokracji, panowie z „Czasu"! „Ideologia" praczek i dworaków jest sprzeczna z treścią prawdziwej demokracji.

„Kurier Poranny" zbyt jednak ułatwia sobie sytuację, uciekając się do taniego wybiegu. Z artykułu p. Miedzińskiego wynika, że „Gazeta Polska" wprawdzie nie jest organem Ozonu, lecz pozostaje z nim w każdym razie bardzo bliskim kontakcie, a płk. Miedzińskiego łączy z płk. Kocem serdeczna i zażyła przyjaźń. Tego o sobie „Kurier Poranny" twierdzić nie może, dlatego używa stylu enigmatycznego, akcentując raczej to, co redakcja reprezentuje, niż kogo. A to, co redakcja reprezentuje, nie jest wcale ciekawe...

Czy czas pracuje dla Ozonu

W „Naszym Przeglądzie" zastanawia się Regnis nad pytaniem, czy czas pracuje dla Ozonu. Z polemiki między „Gazetą Polską" a „Czasem" dowiedzieliśmy się, że Ozon posługuje się „Gazetą Polską" niekiedy dla „otwarcia sezonu", jak to było w przedzień ogłoszenia deklaracji Koca, niekiedy zaś dla zamknięcia sezonu, jak się to stało w dniach ostatnich. Konserwa została odstawiona na boczny tor. W swym wywiadzie płk. Kowalewski odżegnywał się od wszelkiego kontaktu z obozem zachowawczym, nie żałując nawet komplimentów pod adresem P.P.S. którą zaliczył też do obozu narodowego. Mylilby się jednak publicysta, któryby sądził, że nastąpił zwrot na lewo. Na razie trwa praca na terenie organizacji. Wszystko sprowadza się do bajki Kryłowa: mamy nuty, instrumenty tylko nie wiemy jak usiąść, W tym wypadku rzecz się ma odwrotnie. Już wiemy, jak usiąść, tylko gdzie nuty? Gdzie instrumenty? Kwartet Ozonu uzależniono od organizacji. Tymczasem wre praca w całej pełni. Istnieje wprawdzie dekompozycja, ale —

wtajemniczeni twierdzą, że jest to tylko chwilowa dekompozycja, że nie ma powodu do niecierpliwości. Wszystkie plany są gotowe i znajdują się w przysłowiowym biurku Telimeny. W tej chwili panuje „pieredyszka" po ciężkiej pracy organizacyjnej. Prawdziwa praca rozpocznie się w październiku, a tymczasem toczą się drobne walki, odbywają się potyczki raz naprawo, raz nalewo, urozmaicone oryginalnym wywiadem z „barczystym mężczyzną w sile wieku, o czarnych łukach brwi, śmiało zarysowanych nad głęboko osadzonymi oczyma". Znawca spraw sowieckich i rumuńskich zasługiwałby na inne dosadniejsze określenie, ale wszystko jest w stadium organizacyjnym, nawet stosunek szefa sztabu do jego współpracowników. Prace organizacyjne mają się ku końcowi. W październiku ogłoszony zostanie nowy werbunek. Wtedy będzie można mówić o sile liczebnej, tak technicznie doskonale zorganizowanego obozu, który działa, jak oświadcza, bez pomocy rządu, nie mając nawet własnego organu prasowego.

Bukiety kwiatów dla pułk. Sławka

Pisaliśmy już, że osoba płk. Sławka bardzo żywo intryguje polską opinię publiczną. Dowodem są artykuły poświęcone osobie tego polityka, który stale i uporczywie milczy, i właśnie tym swoim milczeniem tak bardzo intryguje.

„W Słowie" wileńskim rejestruje Cat rozmaite wersje tyczące się osoby płk. Sławka. Wszystkie te wersje są raczej tylko plotkami, ale z tego bynajmniej nie wynika, by płk. Sławek nie odegrał roli decydującej. Tego zdania jest właśnie p. Cat, pisząc:

Sądzę, że płk. Sławek nie skończył jeszcze w Polsce swej wielkiej roli. Ordynację jego zbojkotowały partie polityczne i co więcej: za czasów rządów premiera Kościałkowskiego, czy premiera Składkowskiego partie te powróciły prawie do tych samych wpływów, które miały przed majem. „Co mówią ci, co mówią tamci". — oto czym żyje teraz opinia polityczna polska. Ale poza ordynacją jest jeszcze Konstytucja, i oto tak duże państwo, jak nasze musi mieć punkt stały, niezmienny do którego wszystko się obraca. Potrzeba praworządności, konstytucyjności obudzi się w społeczeństwie i obudzi się rozsądek, który odkryje, że ta źle kochana konstytucja 23 Kwietnia jest Konstytucją doskonałą, najodpowiedniejszą w polskich stosunkach, że silna władza Naczelnika Państwa jest u nas konieczną, bo brak u nas elementów, aby stworzyć rządy parlamentarne, a z drugiej strony totalizm byłby znów dla nas zabójczy i za tą obudzoną potrzebą praworządności przyjdzie uznanie dla płk. Sławka, który umiał przestrzegać litery prawa z całą godnością i odważną konsekwencją, i który będąc dwa razy premierem i przez długie lata leaderem obozu Piłsudczyków, literalnie palcem nie kiwnął, aby sobie zapewnić władzę, czy wpływy, czy stanowisko.

Sznurowadła u trzewika Sławka

Apoteozę płk. Sławka daje też „Zaczyn", tygodnik w którym autorzy sygnują artykuły swe numerami. Tym razem numer „113" kpi sobie z plotkarzy, którzy raz piszą o zwrocie na prawo, raz o zwrocie na lewo. „Zaczyn" byłby zadowolony, gdyby tak lewica jak i prawica zabrała sobie „swoich" legionistów. Posłowi Żuławskiemu odstępuje płk. Grzędzińskiego. a konserwatystom „panków, którzy chorują na arcyszlachetną chorobę, którzy przyzwyczaili się do drogiego brydża, do drogich win, do samochodów i polowań". Decydującym właśnie czynnikiem w obozie legionowym jest centrum którego reprezentantem jest płk. Sławek. A „Zaczyn" pisze o nim w sposób następujący:

„Zabierzcie sobie te słabe kruche charakterki ludzi, nie godnych rozwiązywać sznurowadła u trzewika Sławka, bo ten człowiek, dzięki trybowi swego życia, był zawsze surowym Rzymianinem wśród owych legionowych niewolników, własnych nałogów i własnych namiętności, wśród hołoty ludzkiej, nie kontrolującej samej siebie".

Niestety to zachwalane centrum tak bardzo mile nie wygląda, wszak „Zaczyn" posuwa się nawet do aprobaty — istniejącej ordynacji wyborczej...

„A. B. C." pod zarzutem denuncjacji

W tygodniku „Zwrot" wystąpił wydawca dr. Władysław Tempka, członek śląskiej chrześcijańskiej demokracji i b. poseł na Sejm warszawski i śląski z aktem oskarżenia przeciwko oenerowskiemu organowi „A. B. C.". Niewybredne i nie przebierające w środkach demagogiczne to pismo pisało, że „Zwrot" ma być podobno organem frontu Morges i ma zastąpić zamkniętą przez władzę „Odnowę". Wydawcy uważają widocznie, że cenzura katowicka będzie dla nich łaskawsza od warszawskiej".

Wybryk ten piętnuje dr Tempka w liście otwartym do Prezydium Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Warszawie, pisząc w tym liście m. in.:

Wobec powyższego upraszam Szan. Prezydium o pociągnięcie do odpowiedzialności dr Wojciecha Zaleskiego za niezachowanie dobrych obyczajów dziennikarskich i uprawianie denuncjacji, dotyczącej dwóch punktów: sugerowania władzom, że „Zwrot" zastępuje zamkniętą „Odnowę", przy czym nie mam zamiaru dyskutować nad prawdą, czy fałszem notatki, bowiem formalna strona sprawy, a więc tytuł pisma, adres i nazwiska wydawcy i redaktora wobec prawa są wystarczającą legitymacją, po drugie — denuncjonowania władzom tej względnej wolności prasy, jaka jeszcze obowiązuje w naszym województwie.

(—si)

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 24 bm: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, głównie w dzielnicach południowych. Rano miejscami mgły. Dość ciepło. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry przeważnie południowo wschodnie. Podstawa chmur niskich średnio 300 do 600 m. Widzialność na ogół dobra, jedynie rano i w czasie deszczu słaba. Wiatry górne głównie północno - wschodnie i wschodnie z szybkością od 20 do 30 km/godz.

Starania o przyznanie ulg podatkowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 8. (Sin). Organizacje gospodarcze podjęły starania na terenie Ministerstwa Skarbu w sprawie przyznania nowych ulg podatkowych dla drobnych płatników. W pierwszym rzędzie zabiegi te zmierzają do wprowadzenia nowych ulg dla rzemieślników. Zgłoszony został memoriał do Ministerstwa Skarbu o odroczenie wszelkich zaległości podatku przemysłowego powstałych do dnia 31 grudnia 1935. Starania te napotykają jednak na duże trudności, gdyż już w swoim czasie rząd zapowiedział zaniechanie tego rodzaju pomocy dla sfer gospodarczych, przyznając udogodnienia dla opieszałych płatników.

Egipt demonstruje swą niezależność od W. Brytanii

Rokowania rządu egipskiego z Rzymem

Rzym, 23. 8. PAT. Prasa włoska w obszernych doniesieniach z Aleksandrii opisuje wrażenie, jakie w egipskich kołach politycznych wywarła mowa Mussoliniego. W związku z tym „La Stampa" zamieszcza wiadomość, według której egipskie czynniki miarodajne zamierzają jakoby poczynić odpowiednie kroki w celu podjęcia samodzielnych rokowań z Włochami, bez względu na stanowisko, jakie w sprawie tej zajmie W. Brytania.

Ataki Słowaków na rząd czeski

Naród słowacki nie jest trupem

Bratysława, 23. 8. PAT. Na kursach o zagadnieniach środkowo-europejskich, które się obecnie odbywają w tatrzańskiej Łomnicy, czescy uczeni i politycy wygłosili szereg odczytów, w których przedstawili czeskie stanowisko w najważniejszych problemach oraz rozwinęli plany organizacji Europy środkowej z czeskiego punktu widzenia.

Na wywody uczonych czeskich zareagował na łamach „Słowaka" znany prawnik słowacki dr Ferdynand Durcansky, który stwierdził, że „czeskie koncepcje organizacji Europy Środkowej wykazują wyraźne tendencje imperialistyczne. Czechom chodzi mianowicie o opanowanie dorzecza Dunaju i wytworzenie tam takiej organizacji, któraby odpowiadała ich interesom. Czesi dobrze rozumieją, że 7-milionowy naród czeski nie może dyktować warunków w obszarze naddunajskim, zamieszkałym przez 70 milionów ludzi. Dlatego dążą oni do całkowitego opanowania Czechosłowacji, aby mogli występować w imieniu wszystkich, zamieszkujących ją narodów. Dlatego to Czesi przyznają mniejszościom tylko tyle praw, aby hegemonia Czechów, stanowiących niespełna połowę ludności państwa, nie została zagrożona. Stąd wypływają usiłowania pochłonięcia Słowaków. Czesi nawet wobec zagranicy występują tak, jakby naród słowacki był trupem, chociaż naród ten nie zamierza wyrzec się życia dla powodzenia koncepcji czeskich. Jeśli Habsburgom przy pomocy niemieckiej nie udało się zdobyć hegemonii nad Dunajem, to tym mniej powiedzie się to Czechom. Dlatego też Czechom nie pozostaje nic innego, jak wyrzec się centralizmu i imperializmu" — kończy „Słowak".

Francuskie ministerstwo lotnictwa gratuluje zwycięskim lotnikom włoskim

Paryż, 23. 8. PAT. Ministerstwo lotnictwa wydało wczoraj w jednej z restauracyj Lasku Bulońskiego obiad na cześć lotników, biorących udział w wyścigu Istres-Damaszek-Paryż. W zastępstwie ministra lotnictwa w obiedzie wziął udział podsekretarz stanu Andraud, ambasador Włoch oraz szereg wybitnych osobistości ze świata lotniczego. Podsekretarz stanu Andraud wygłosił przemówienie, gratulując gorąco zwycięstwa załogom włoskim i podkreślając znaczenie tego zwycięstwa jako etapu w dalszym postępie lotnictwa.

Brak rąk roboczych we Francji

Lille, 23. 8. PAT. Francuski syndykat górniczy opublikował wezwanie do wszystkich byłych górników, którzy obecnie pracują na roli lub w innych dziedzinach życia gospodarczego, lub pracują na nawierzchni szybów, a pragnęliby zaś pracować w głębi szybów, niemniej również do górników o przekroczonej granicy wieku, aby zgłaszali się do odpowiednich biur werbunkowych Apel ten, skierowany do Francuzów i cudzoziemców, zamieszkujących obecnie Francję, pojęty jest jako krok wstępny przed rozpoczęciem starań o sprowadzenie robotników cudzoziemskich z zagranicy, do których rząd będzie zmuszony w najbliższym czasie.

Podwyżka płac w przemyśle jedwabniczym

Warszawa, 23. 8. (Sin). Związek zawodowy robotników przemysłu chemicznego podjął akcję o podwyżkę płac w fabrykach sztucznego jedwabiu. Na terenie fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie, będącej jedną z największych wytwórni w Polsce starania te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż robotnicy otrzymali podwyżkę w wysokości 12 proc. Producenci sztucznego jedwabiu zechcą prawdopodobnie odbić sobie tą podwyżkę na cenach swoich wyrobów.

Nowe linie lotnicze

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. 8. (Sin). W najbliższym czasie podjęte mają być projekty dalszego rozszerzenia komunikacji lotniczej zagranicę. Prowadzone są studia nad uruchomieniem polskiej linii lotniczej do Paryża i Londynu. Komunikacja z Francją była dotychczas utrzymywana za pośrednictwem linii francuskiej, zaś do Londynu samoloty z Warszawy w ogóle nie docierały.

Miasteczko rodzinne prosi prof. Weizmanna o odwiedziny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 8. (A) Gmina żydowska miasteczka Maloł koło Pińska wraz z miejscowym stowarzyszeniem syjonistycznym wystosowała list pod adresem Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej dla prezydenta dra Weizmanna. Jak wiadomo prez. Weizmann urodził się w tym miasteczku i obecnie gmina prosi, by je odwiedził.

Usunięcie pikiet w Gdyni

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 8. (A.) Z Gdyni donoszą, że w wyniku interwencji przedstawicieli miejscowej gminy żydowskiej prezesa dra Menasche i dyr. Kilberta u władz miejscowych i centralnych zostały usunięte pikiety endeckie, które w ciągu ostatnich miesięcy były postrachem tutejszych kupców żydowskich.

Na 5 tys. bezrobotnych -- 50 Żydów otrzymało zatrudnienie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 8. (A). Jak wykazuje prowizoryczna statystyka wśród 5000 bezrobotnych, którzy otrzymali obecnie zatrudnienie w różnych punktach kraju, znajduje się zaledwie 50 Żydów. Charakterystycznym jest, że w zeszłym roku na 5.000 robotników pracowało 200 Żydów.

Wciąż wpadają na nowe pomysły

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 8. (A). W Warszawie i w miejscowościach podwarszawskich zdarzają się ostatnio takie wypadki, że grupy endeckie obsadzają wejścia do wagonów kolejowych lub tramwajowych nie wpuszczając Żydów. Ostatnio endecy obsadzają w Warszawie wejście do wszystkich tramwajów kursujących z Żoliborza do śródmieścia. Usiłującym wsiąść do wagonów tramwajowych Żydom oświadczyli, że są to wagony wyłącznie dla chrześcijan. W związku z tym wybuchła wczoraj wieczorem na zbiegu ul. Franciszkańskiej i Nalewek wielka awantura między młodzieńcami żydowskimi a chuliganami, którzy nie chcieli ich wpuścić do tramwaju. Konduktor ujął się za Żydami i zawezwał posterunkowego, który zaaresztował dwóch chuliganów. W najbliższych dniach podjęta ma być w tej sprawie interwencja w zarządzie miasta.

Z codziennej rubryki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 8. (A). W związku z ostatnimi zajściami antyżydowskimi, jakie miały miejsce podczas powrotu endeków z Radzymina, przybył do Ostrowii Mazowieckiej wojewoda białostocki Kirtiklis w towarzystwie referenta bezpieczeństwa przy województwie w Białymstoku. Po dokonaniu dokładnej inspekcji w dzielnicy żydowskiej gdzie wypadki miały miejsce, zostało wydane zarządzenie zaaresztowania trzech prowodyrów zajść ze znanym agitatorem endeckim Szydlikiem na czele. W tym samym czasie, gdy wojewoda znajdował się na inspekcji w Ostrowii Mazowieckiej, nadeszła wiadomość z pobliskiego miasteczka Poręby o wystąpieniach antyżydowskich na rynku. Wojewoda Kirtiklis wydał polecenie natychmiastowego stłumienia rozruchów, co też nastąpiło.

Ze wsi Werba na Wołyniu donoszą, że pod dom tamtejszego mieszkańca żydowskiego Zajdmana niewykryci sprawcy podłożyli bombę. Na kilka minut przed wybuchem bomba została przypadkowo odkryta i dzięki temu nie doszło do katastrofy.

Z Włocławka donoszą, iż wczoraj późnym wieczorem grupa chuliganów endeckich szalała na głównych ulicach miasta, napadając przechodniów żydowskich. Kilkunastu Żydów zostało pobitych, a m. in. znany działacz bundowski, były radny Chiller.

Z Wołomina pod Warszawą donoszą o licznych wystąpieniach antyżydowskich na terenie pobliskich miejscowości letniskowych. Wczoraj wieczorem pobito znowu kilku letników w Nowej Wsi i Kobyłce. W ciągu dnia dzisiejszego opuściły te miejscowości wszystkie rodziny żydowskie.

RAPORT KOMISJI MANDATOWEJ W SPRAWIE ZAGADNIENIA PALESTYŃSKIEGO

Genewa, 23. 8. PAT. Komisja Mandatowa, która zebrała się na sesji nadzwyczajnej przedłożyła swój raport członkom Rady Ligi Narodów. Raport ten zawiera:

1. Opinię przedwstępną Komisji co do zagadnienia statutu palestyńskiego.

2. Uwagi ogólne dotyczące rozruchów, jakie miały miejsce w Palestynie w r. 1936.

3. Uwagi szczegółowe, dotyczące administracji terytorium mandatowego. W swoich konkluzjach dotyczących rozruchów Komisja uznała trudności zapobieżenia tego rodzaju wypadkom, ale nie zdołała wyrobić sobie przekonania,

iż nie było możliwym wydać wcześniej energicznych zarządzeń celem złamania zbrojnego oporu.

Z drugiej strony Komisja sądzi, że główne trudności, na jakie napotkano przy zwalczaniu oporu wynikały z istniejącego położenia politycznego.

W swej opinii przedwstępnej co do przyszłości Palestyny, komisja przytacza złe i dobre strony, proponowanych rozwiązań. Komisja sądzi, że powinna była w pierwszym rzędzie przedłożyć Radzie opinię, czy mandat obecny może być utrzymany. Stwierdziwszy że zobowiązania wynikające z mandatu nie wydawały się być niewykonalnymi, Komisja stwierdza, iż antagonizmy, jakie się zaznaczyły między obu narodami doszły do stanu rozjątrzenia, którego nie można było przewidzieć 20 lat temu. Uczucia antyżydowskie i wzrost poczucia narodowego Arabów zwiększyły trudności państwa mandatowego. Jednocześnie

pewien brak stanowczości w polityce administracji palestyńskiej

przyczynił się do wyrobienia wśród Arabów przekonania, iż gwałty mogą powstrzymać imigrację Żydów.

Komisja sądzi również, że mandat

stał się obecnie prawie niewykonalnym

wobec publicznego oświadczenia tegoż przez Komisję Królewską i rząd państwa mandatowego. Co do projektu podziału, to powodzenie jego, zdaniem Komisji, zależeć będzie od reperkusji, jakie mieć on będzie na stosunki między Arabami i Żydami, aniżeli od takiego lub innego rozwiązania terytorialnego. Rozwiązanie to mogłoby napotkać na te same sprzeczne aspiracje, jakie uniemożliwiły wykonywanie mandatu. Przy tej sposobności Komisja stwierdza, że

położenie Arabów i Żydów nie da się ze sobą porównać.

Pierwszym otwarte są obszerne terytoria, podczas gdy

przed drugimi świat się coraz bardziej zamyka.

Oświadczając się w zasadzie za zbadaniem zagadnienia przewidującego podział Palestyny, Komisja

nie wypowiedziała się tym samym za natychmiastowym stworzeniem dwóch nowych państw niezależnych.

Komisja uważa bowiem, że przedłużenie mandatu, jako systemu szkoły politycznej byłoby pożyteczne tak dla nowego państwa arabskiego, jak i dla państwa żydowskiego. Zdaniem Komisji przygotowania obu państw do niezależności mogłoby najłatwiej być zrealizowane:

1) Przez prowizoryczny podział na kantony, któreby korzystały z szerokiej autonomii wewnętrznej, ale zależałyby od państwa mandatowego, o ile chodzi o politykę obrony kraju, sprawy zagraniczne, politykę celną itd.

2) Oddzielne mandaty dla każdego z państw aż do chwili, kiedy dowiodłyby one, że będą się mogły same rządzić.

W konkluzji Komisja podkreśla zasługi W. Brytanii oraz obowiązki wdzięczności, jakie dla tego państwa posiadają zarówno Żydzi, jak i Arabowie.

Magnes prowadził rokowania z Arabami w Genewie / Rewelacje „Dawaru"

Tel Awiw, 23. 8. ŻAT. „Dawar" donosi, że bawiąc w Genewie Magnes prowadził z arabską delegacją rokowania w sprawie konferencji okrągłego stołu. Arabowie wysunęli jako warunki wstępne: Wstrzymanie imigracji żydowskiej i zakaz nabywania ziemi przez Żydów. Za podstawę dalszych rokowań domagali się uznania państwa arabskiego w Palestynie, w którym będą poręczone prawa mniejszości żydowskiej. Magnes wysunął kontrwarunki. Zgodził się na ograniczenie imigracji i za podstawę do rokowań wysunął koncepcję państwa dwunarodowego. Magnes miał przyrzec delegacji arabskiej, że amerykańscy członkowie Agencji Żydowskiej wpłyną na syjonistów w kierunku uznania zasady państwa dwunarodowego. Arabowie podobno odrzucili wnioski Magnesa. Ekstremiści arabscy w Palestynie zostali zaalarmowani tymi wiadomościami i zwrócili się z zapytaniem do delegacji arabskiej w Genewie. W odpowiedzi naczelna rada arabska otrzymała doniesienie od Arabów w Genewie, że rozpoczęcie rozmów z Magnesem było manewrem taktycznym, podjętym zgodnie z poradą przyjaciół arabskich w Genewie i Londynie celem uniemożliwienia planu podziału i wprowadzenia rozbieżności zdań między syjonistami a niesyjonistami w Agencji Żydowskiej.

Ambasador niemiecki przy rządzie gen. Franco ustąpił

Berlin, 23. 8. (B). Niemiecki ambasador przy rządzie gen. Franco, Faupel ustąpił z przyczyn natury zdrowotnej.

Dalsze egzekucje „wrogów ludu" w Sowietach

Moskwa, 23. 8. (B). 8 osób, skazanych przez sądy leningradzkie za akty sabotażu i kontrrewolucję, zostały wczoraj rozstrzelane. Nazwiska ich nie są znane dotychczas. Rozstrzelani mieli należeć do spisku kontrrewolucyjnego. Oskarżeni byli o akty sabotażu w pewnej fabryce amunicji.

Nota rządu walenckiego do Ligi Narodów

Genewa, 23. 8. PAT. Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu walenckiego, która przypomina ostatnich kilka wypadków zatopienia rządowych hiszpańskich statków handlowych i przypomina, że w pobliżu statku tak przed jak i podczas zatapiania znajdowały się włoskie okręty wojenne, względnie okręty nowoczesne, jakich powstańcy nie posiadają. Opierając się na tych okolicznościach oraz na fakcie, że okręty włoskie nie udzielają pomocy statkom hiszpańskim, nota konkluduje, iż statki hiszpańskie zatopione zostały przez okręty włoskie. Twierdzenia tego nota walencka nie stara się dokładnie udowodnić, ograniczając się jedynie do oświadczenia, iż „przytoczone fakty stanowią nowe szczegóły jaskrawej agresji przeciwko republice hiszpańskiej ze strony Włoch. Jest to tak jawne, iż byłoby obrazą zdrowego rozumu Waszej Ekscelencji i członków Rady Ligi Narodów, próbować cośkolwiek tu udowodnić".

W dalszym ciągu nota rządu walenckiego prosi o wpisanie sprawy na porządek dzienny Rady Ligi Narodów na mocy par. 11 paktu, pozostawiając uznaniu przewodniczącego Rady oraz sekretarza generalnego Ligi Narodów czy nie należałoby zwołać natychmiast nadzwyczajnego posiedzenia Rady. Nota przyznaje jednak, że biorąc pod uwagę istniejące położenie, można być zdania, iż zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady jest niewskazane.

Ulica marsz. Śmigłego-Rydza w Warszawie

Warszawa, 23. 8. (A.) Na jednym z najbliższych posiedzeń rady miejskiej w Warszawie ma być postawiony wniosek o nazwanie jednej z centralnych ulic stolicy, ulicą Marszałka Śmigłego-Rydza.

Znów nalot na statek angielski

Londyn, 23. 8. PAT. Wielkie wrażenie wywołała w Londynie wiadomość o nowym nalocie powietrznym an statek brytyjski na Morzu Śródziemnym. Statek „Noemi Julia" wysłał dziś rano sygnały, że został zaatakowany przez dwa samoloty na pełnym morzu. Samoloty posiadały numery 528 i 529 oraz oznaczone były białymi krzyżami na tle czarnych pól. Krzyże miały dwa czarne pasy. Statek znajdował się w drodze z Susa w Tunisie do Barcelony. Nalot nastąpił mniej więcej w połowie drogi między Marsylią a wybrzeżem katalońskim. Jest to drugi wypadek zaatakowania brytyjskiego statku handlowego na Morzu Śródziemnym przez nieznane samoloty. Dnia 6 sierpnia trzy samoloty oznaczone ciemnymi krzyżami św. Andrzeja na białym tle zbombardowały w pobliżu Algieru statek-cysternę „British Corporale".

Sowieckie samoloty w Szanghaju

Tokio, 23. 8. PAT. Z Nankinu donoszą, że dnia 15 sierpnia została zawarta między Chinami a Sowietami tajna umowa, na mocy której ZSRR zobowiązuje się dostarczyć Chinom samoloty i przysłać znaczną ilość pilotów, jak również i amunicję pod warunkiem, iż Chiny nie zawrą z żadnym z państw porozumienia antykomunistycznego.

Umowa ta już jest częściowo zrealizowana, gdyż z Szanghaju donoszą o przybyciu 9-ciu sowieckich samolotów myśliwskich i pilotów z republiki biuracko-mongolskiej.

Otwarcie Światowej Konferencji Żydów polskich za granicą

Niezwykła propozycja Samuela Untermayera

Antwerpia, 23. 8. Dziś nastąpiło tutaj otwarcie drugiej Konferencji Światowej Żydów polskich zagranicą. W konferencji biorą udział przedstawiciele Federacji Żydów polskich w Stanach Zjednoczonych, w Palestynie, we Francji, w Afryce Południowej, w Belgii, Anglii, oraz delegaci z innych krajów, gdzie przebywają emigranci żydowscy z Polski.

Wśród delegatów znajdują się wybitni przywódcy Federacji Żydów polskich w Stanach Zjednoczonych — Benjamin Winter (przewodniczący Światowej Federacji Żydów Polskich zagranicą), A. J. Kandel (wiceprzewodniczący), Z. Tygiel, Benjamin Gross kopf (wiceprezes gminy żydowskiej w Tel Awiwie) i szereg innych.

Na ręce prezydium Konferencji nadszedł szereg powitań wielu wybitnych osobistości na całym świecie. Pewne poruszenie wywołało powitalne pismo, które nadesłał znany szermierz sprawy równouprawnienia Żydów i słynny adwokat nowojorski *Samuel Untermayer*.

Na wstępie p. Untermayer usprawiedliwia się, że nie może osobiście zjawić się na Konferencji. Następnie zwraca się autor listu do rządu polskiego z apelem, by wziął w obronę Żydów polskich przed falą antysemityzmu, *wzamian za co żydostwo amerykańskie w Stanach Zjednoczonych dopomoże państwu polskiemu w uzyskaniu całkowitej niezależności gospodarczej, dzięki czemu rozpocznie się w Polsce okres prosperity. Pomoc ta dojdzie do skutku drogą wzajemnych umów polsko-amerykańskich.*

Adwokat Untermayer wyraża nadzieję, że Konferencja w Antwerpii zajmie się zorganizowaniem tej akcji pomocy gospodarczej.

*

(Nie trzeba dodawać, że projekt adw. Untermeyera przy całym uznaniu jego dobrych intencji, jest wynikiem dużej naiwności i nieznajomości rzeczy. Jak już słusznie podniesiono w prasie żydowskiej, równouprawnienia nie można kupić za cenę takich czy innych korzyści gospodarczych. Równouprawnienie należy się Żydom polskim z tytułu ich zamieszkania na ziemiach polskich od lat blisko tysiąca i ich twórczej i pożytecznej pracy dla dobra kraju. Żydzi polscy sami najchętniej przyczyniliby się do rozwoju pomyślności gospodarczej w kraju, nie mogą jednak uzależniać swego losu i swych praw do życia, od obietnic zza Oceanu, które mogą się spełnić, ale też mogą — sprawić zawód... Osobliwa propozycja p. Untermayera nie rozwiąże sprawy żydowskiej w Polsce i traktować ją należy jako swego rodzaju curiosum i próbę załatwiania naszych spraw poza plecyma czynnika najbardziej zainteresowanego — żydostwa polskiego i jego oficjalnych przedstawicieli. — Uw. Red.).

Zwycięstwo gen. Franco -- niebezpieczeństwem dla Anglii i Francji

Sensacyjny wywiad z Lloyd George'm o Hiszpanii

Stary „czarodziej walijski" — Lloyd George (ma już 74 lata) ile razy się odezwie, zawsze wzbudza swego rodzaju sensację — zawsze jego poglądy mają w sobie coś przekornego i drażniącego opinię. Tak stało się i teraz, gdy do Lloyd George'a zgłosił się przedstawiciel paryskiej „Marianne", aby się dowiedzieć, co stary polityk angielski myśli o kwestii hiszpańskiej i o generale Franco, oraz o stanowisku Francji w sprawie zniesienia kontroli granic.

— Ależ nigdy nie byłem wrogiem Francji — odpowiedział „Czarodziej walijski". — Byłem przeciwnikiem Francji w kwestii rozbrojenia. Jestem zdania, że uginamy się pod ciężarem zbrojeń, gdyż pan Doumergue odmówił Hitlerowi 300.000 żołnierzy. Lecz co do Hiszpanii, uważam natomiast, że okazaliście niezwykłą słabość. Ani Clemenceau, ani nawet Rajmund Poincare, którego, jak wszyscy wiedzą, wcale nie lubiłem, nie byliby zgodzili się na to, by Niemcy i Włosi usadowili się na drogach komunikacyjnych Francji.

„Polityka nieinterwencji jest złudą i straszliwym oszukaństwem. Polegała na tym, że pozbawiła Walencję jej głównego atutu — możności sprowadzenia z za granicy za pieniądze Banku Narodowego, wszelkiej potrzebnej do walki broni. Na szczęście, zasada ta była naruszana, szkoda tylko, że nie częściej! Uważam, że zwycięstwo gen. Franco jest niebezpieczeństwem dla Anglii i Francji. Nie należę do tych, którzy nie doceniają Mussoliniego. W kołach lewicowych jest modne zarzucać mu teatralne pozerstwo, lecz i Napoleon umiał pozować. Wiedział, jaki to ma wpływ na tłumy.

„Mussolini jest wielkim człowiekiem. Niebezpieczeństwo komunistyczne jest wygodnym parawanem pod osłoną którego można by zmienić stosunek sił na morzu Śródziemnym. Tego, zdaje się, nie rozumieją politycy obu naszych krajów, którzy ułatwiają mu łatwe sukcesy".

Gdy dziennikarz francuski zauważył, że Anglia nie chciała interweniować w kwestii hiszpańskiej, a nawet była wrogo usposobio na względem Walencji — oświadczył Lloyd George:

— Tak jest, początkowo rzeź księży i podpalenie kościołów usposobiło lud angielski przeciw rządowi Walencji. Moi rodacy nie bywają — że tak powiem — nigdy na nabożeństwach, lecz głosują zawsze za partią Pana Boga. Otóż partią Pana Boga był Franco. Ale opór, stawiony przez Basków, a równocześnie wzrastający wpływ Włochów, otworzyły oczy wielu ludziom. Uznali oni, że nie należy wprawdzie bić się o Hiszpanię, lecz należy dać rządom republikańskim możność wykorzystania wszelkich szans. Tradycyjna polityka blokady była więcej warta, niż nieinterwencja, która działała niemal wyłącznie na korzyść generała Franco. Kiedyś w przyszłości spostrzeżemy się, jaki błąd popełniliśmy, pozwalając Niemcom i Italii usadowić się w Hiszpanii mieć tam powolny sobie rząd. Lecz chcę wierzyć, że jeszcze zapobiegnie się zwycięstwu gen. Franco.

„Polityka neutralności dobrze zastosowanej mogłaby przyczynić się do jego upadku. Lecz czy się odważymy na to?"

Niewątpliwie, że ciekawe słowa Lloyd George'a wzbudziły zainteresowanie we Francji, która tak wielce ceni sobie współpracę angielską.

Katastrofa statku egipskiego

Aleksandria, 23. 8. PAT. Dziś rano statek powracający z odbywających się co roku uroczystości na wybrzeżu Agami, położonym na przeciwko portu Aleksandrii, wywrócił się skutkiem zbytniego obciążenia i znaczna liczba osób znalazła śmierć w falach morza. Dotychczas wyłowiono 30 trupów.

Alfred Polgar

Trzy zbyteczne rzeczy

I. MAM BROWNING

Od czasu, jak go posiadam, chodzę jakgdyby w gęstym oparze krwi, męskości i morderczych myśli. Napinam muskuły, których nie mam i bez namysłu rzucam się w otchłanie nienawiści, której nie odczuwam. Odkąd wiem, iż w szufladzie biurka drzemie tak ogromna energia, drwię z bezsilności, ukrytej w głębi mego serca.

Browning mój jest płaski, krótki, ścisły, ma czarna-szary połysk. Kazałem sprzedawcy wysmarować go porządnie tłuszczem: odtąd wygląda o wiele młodziej i bardziej przedsiębiorczo. W żelaznej paszczy nosi stale sześć miedziano-żółtych naboi. Jeżeli go odpowiednio nacisnąć, szczęka i jeden z owych miedziano-żółtych wskakuje mu błyskawicznie do gardzieli.. Objaśniałem kiedyś jego mechanizm przyjacielowi — rewolwer był nie nabity. Gdy gruchnął strzał i kula utkwiła w ścianie, przyjaciel zbladł. Ale nie tak, jak ludzie bledną w szkicach Altenberga, tylko ze strachu. Śmierć jego bardzoby mnie zmartwiła. Uważa mnie za geniusza. Często przykładam nabity browning do skroni, z palcem na cynglu. Rozkoszna i upajająca dysproporcja: między nikłością ruchu, któryby teraz wystarczał... i ogromem świadomości, że ruchu tego nigdy nie wykonam.

Browning śpi, z pełną paszczą, na stosie listów od ukochanej przyjaciółki. W zdradliwym milczeniu leży na swej sprasowanej poduszce, tłusty, błyszczący, zadowolony z siebie, dumny ze swego chłodu, swej stalowej szarości i twardości. A jednak napewno śni o czymś ciepłym, czerwonym i sączącym się wielkimi kroplami.

Przez małą, okrągłą dziurkę, stanowiącą oko, gębę i odbyt zarazem, widać jego duszę. Jest czarna, pusta, zimna i wąska.

Myśli moje krążą często wokół tej małej, zgrabnej maszynki do zabijania. Nocą kroczę po samotnej ulicy. Zbliża się podejrzany człowiek, pełen złych zamiarów. Pozwalam mu podejść; wtedy podnoszę błyskawicznie rękę i browning mój wytrzeszcza oko na draba. Jak on wieje! Lecz gdyby nie uciekł? Gdyby się jednak zbliżył? Czybym wystrzelił wówczas? Wierzę prawie, że ręka bez browninga, ale zdecydowana strzelić, jest lepszą bronią, niż browning w bezsilnej ręce.

Często podejrzewam, że browning mój jest istotnie tylko przyciskiem do listów — dla tego właśnie, że jest moim browningiem.

II. MAM KOCHANKĘ

Podarował mi ją przyjaciel, księgarz, poza tym człowiek ciężko chory na żołądek. Ale wszak potrzebna mi jest kochanka. Kłopoty materialne nie mogą być przecież wyłączną przyczyną ludzkich zmartwień. Kochanka moja ma wiele podobieństwa do browninga. Jest mała, lśniąca i niebezpieczna. Lubi się smarować tłustościami i wygląda wtedy o wiele młodziej i bardziej przedsiębiorczo. Sześć pocisków ma stale w pogotowiu, poczęści również w buzi. Jeden nazywa się: „samobójstwo", drugi: „osamotnienie", trzeci: „łzy", czwarty: „nie kochasz mnie już", piąty: „robię co mi się podoba", szósty: „a ofiary, które dla ciebie poniosłam?"

Oko jej jest ciemne i błyszczące, jak wylot rewolweru. Objaśniałem ją kiedyś przyjacielow[i] Padł strzał i trafił go w podbrzusze. Zbladł, ja[k] się blednie w szkicach Altenberga. Dziś zna ju[ż] mechanizm lepiej ode mnie.

Często tulę przyjaciółkę do serca i całuję ją [w] usta. Rozkoszna i upajająca dysproporcja międz[y] uczuciem nieskończonej miłości i... przeświadczeniem, że ona jednak wkrótce się skończy.

III. MAM WOLĘ

Odziedziczyłem ją po ojcu, który był szlachetnym człowiekiem nigdy nie wykorzystywał swoich szans postępował sprawiedliwie i znosił niesprawiedliwości, pozwolił zmarnieć swym talentom i służył ludziom nie godnym jemu służyć.

Wola moja wygląda na mocno steraną. Jest to zrozumiałe. Niema chyba klęski w moim życiu, przy której nie odegrałaby ona roli, walcząc stale w ostatnich szeregach, pierwsza w ucieczce, uporczywie przyciągana do szpitali, wiecznie skłonna do kapitulacji.

Takie są te trzy zbyteczne rzeczy: mój browning, moja kochanka, moja wola.

Ale gdyby się kiedy zeszły ze sobą w odpowiedniej chwili, jakież by to jednak mogło być święto!

Kronika krakowska

Trzecia rocznica śmierci błp. Wilhelma Berkelhammera

Wczoraj w południe w dniu trzeciej rocznicy zgonu nieodżałowanej pamięci błp. dra Wilhelma Berkelhammera, naczelnego redaktora „Nowego Dziennika“, zebrała się nad Jego grobem na cmentarzu żydowskim w Krakowie najbliższa rodzina, członkowie redakcji „Nowego Dziennika“, przedstawiciele Organizacji Syjonistycznej, dyrektorium Keren Hajesod oraz grono przyjaciół i współpracowników błp. Zmarłego. Grób błp. dra Wilhelma Berkelhammera tonął w kwiatach. Po odprawieniu modlitwy „El mole rachmim“ przez kantora, syn Zmarłego odmówił Kadisz. Na tym zakończyła się uroczystość żałobna.

—<>—

DYŻURY APTEK:

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Kalwaryjska 27.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE KEREN KAJEMET LEISRAEL

Celem uniknięcia licznych telefonicznych zapytań, komunikuje Komisja Lokalna Żyd. Funduszu Narodowego, iż życzenia noworoczne, które się jej nakładem ukazały, nabyć można w 35 sklepach, położonych w różnych dzielnicach Krakowa. Na sklepach tych będą wywieszki z odpowiednim napisem. Cena tych karteczek łącznie z kopertą wynosi tylko 5 gr. i tyle tylko za nie brać wolno. Karteczki te, wydane przez Komisję Lokalną Żyd. Funduszu Narodowego różnią się tym od innych, iż z prawej strony umieszczone są w kilku kolorach zabytki i widoki palestyńskie (Grób Racheli, Mur Płaczu, Uniwersytet Hebrajski ulice Jerozolimy i Tel Awiwu i t. d.), a z lewej strony odpowiedni tekst hebr. z życzeniem

3.500 turystów zagranicznych zwiedziło Kraków w r. b.

Ostatnio ukazały się w prasie wiadomości o znacznym napływie turystów obcych do naszego kraju. Okazuje się, iż liczba przybywających do Polski z roku na rok szybko wzrasta.

Jak wiadomo wycieczki, kongresy, czy turyści indywidualni przybywający do Polski, pragną przede wszystkim zwiedzić Kraków i jego okolice Kraków bowiem stanowił i stanowić będzie zawsze objekt największego zainteresowania dla turystów obcych Niewątpliwie pokaźny procent wśród zagranicznych przybyszów stanowią ludzie, którzy przybywają do nas również dla celów handlowych. I wśród tych osób jednak większość, przejeżdżając przez Polskę, zwiedza to, co uważa dla siebie za najbardziej atrakcyjne i godne widzenia.

Wyjątkowo silny napływ turystów zagranicznych do Polski w rb. i rolę, jaką odgrywa Kraków, jako zasadniczy ośrodek turystyczny, ściągający obcych przybyszów do Polski, potwierdzają cyfry. Przed kilkoma dniami pojawiły się właśnie w prasie wiadomości, że jedno z polskich biur podróży, mające szereg placówek zagranicznych, zdołało ubsłużyć w bieżącym roku 2.008 osób — turystów, zwerbowanych przez tę jedną placówkę do Polski. Tymczasem według statystyki Polskiego Związku Turystycznego przy było w roku bieżącym do Krakowa ok. 3.500 osób. Gdyby więc nawet w tej cyfrze mieściła się pew na ilość osób podanych już w ogólnym wykazie przybywających do Polski — to zestawienie dwu tych cyfr pozwala zorientować się, jak dalece atrakcyjny jest dla zagranicy Kraków wraz z całym krakowskim rejonem turystycznym. Widzimy bowiem, że tam właśnie zdążają przede wszystkim turyści zagraniczni.

Odpowiednie obsłużenie napływających do Krakowa turystów wymaga oczywiście m. in. zaopatrzenia ich w biurach Związku w dostateczną ilość bezpłatnych broszurek informacyjnych o Krakowie i różnych innych wydawnictw, odnoszących się przynajmniej do okręgu turystycznego krakowskiego nie mówiąc już o przewodnikach w językach obcych, wydawanych turystom za niską opłatą manipulacyjną. Potrzeby jednak w tej szczególnie dziedzinie są, jak to nie trudno ustalić na miejscu — tak wielkie, że należałoby pomnożyć jeszcze zasób wydawnictw w obcych językach. Dotyczy to w największej mierze opracowania zagadnień turystyki samochodowej. Mimo nie sprzyjających bowiem warunków drogowych w Polsce, a specjalnie złych w rejonie krakowskim, prężność turystyki samochodowej z zagranicy jest tak wielka, że w r. b. obserwuje się w Krakowie znacznie wzmożony ruch samochodów obcych o nasileniu nie notowanym od 1929 roku.

Wobec zbliżającego się terminu ukończenia drogi do Zakopanego rejon krakowski nabiera odrazu dla turystów samochodowych wybitnych walorów i na ten moment należy już obecnie nastawić propagandę, a także przygotować — zakresie możliwości związków propagandy — miejscową obsługę turysty samochodowego, który jest przecież najbardziej wartościowym i najbardziej pożądanym gościem.

Ażeby zilustrować możliwości wzrostu zainteresowania wśród zagranicznych turystów samochodowych dla rejonu krakowskiego po wybudowaniu drogi do Zakopanego — wystarczy stwierdzić, że np. Ks. Kentu pragnął udać się samochodem do Zakopanego. Droga jednak nie była jeszcze ukończona (KABEL).

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

MISTRZOSTWA OKRĘGU V. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

W dniach 27, 28 i 29 sierpnia br. odbędą się w Krakowie zawody lekkoatletyczne, gier sportowych i pływackich o mistrzostwo Okręgu V Związku Strzeleckiego, organizowane przez Zarząd i Komendę Okręgu V. Związku Strzeleckiego.

Na Stadionie Miejskim w Krakowie przy Al. 3 Maja odbędą się konkurencje lekkoatletyczne i gier sportowych, zaś na pływalni Okręgowego Ośrodka W. F. w Łobzowie w dniu 29. VIII. zawody pływackie.

Związek Strzelecki, realizując swój program jak najszerszej popularności wychowania fizycznego, daje wszelkie wstępy na Stadion Miejski oraz na pływalnię bezpłatnie, aby w ten sposób umożliwić najszerszym masom społeczeństwa zobaczenie tych zawodów.

WATERPOLIŚCI AZS-u WARSZAWSKIEGO zremisowali z KSZO (Ostrowiec) w Warszawie 1:1 (0:0).

MISTRZOSTWA LWOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ: Resovia — Pogoń rez. 3:0, Ukraina — Korona (Sambor) 2:2, Czarni — RKS 0:0, Sokół II — Junak (Drohobycz) 4:0, Pogoń (Stryj) — Lechia 5:3, Hasmonea — Ognisko (Jarosław) 0:0, Polonia (Przemyśl) — Czuwaj 4:2.

LEGIA (WARSZAWA) — ASTORIA (BYDGOSZCZ) mecz bokserski w Warszawie na kortach Legii zakończył się remisowo 8:8.

GÓRSKI WYŚCIG KOLARSKI na trasie Nowy Sącz — Krynica — Grybów — Nowy Sącz (94 km) wygrał przy ulewnym deszczu i rozmokniętej szosie Szyszko (Tow. Kol. Podhalanka N. Sącz) w czasie 3:15.50 godz.

SLAVIA (RUDA) — IKB (ŚWIĘTOCHŁOWICE) mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska w Rudzie wygrała Slavia 11:5 pkt. — BKS (Nowy Bytom) — Makkabi (Sosnowiec) 10:6 pkt.

WERKI — WILNO WYŚCIG PŁYWACKI długodystansowy na 8 klm wygrał Wróblewski (R. K S. Elektrit) w czasie 1:18 godz.

TRÓJMECZ PŁYWACKI POGOŃ — CZARNI — ŚWITEŹ WE LWOWIE przyniósł dwa nowe rekordy lwowskie Misson - Boberowej na 100 i 200 mtr. dowolnym. Mecz waterpolo Pogoń — Team Czarni — Świteź 9:1.

WYNIKI PIŁKARSKIE KRAJOWE: B. B. T. S. (Bielsko) — KS 20 Rybnik 5:0 (o wejście do ligi śląskiej), Hakoah (Bielsko) — Kopalnia (Brzeszcze) 6:1 (tow.), Leszczyński — DFC Sturm (Bielsko) 3:1 (tow.), Czarni (Radom) — Warszawianka rez. 2:0, Sarmacja — Hakoah w Będzinie 4:1, Słowian — Świętochłowice 2:2, KS Chorzów — Slavia (Ruda) 5:2

W MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH GŁUCHONIEMYCH W BUDAPESZCIE, odbytych z okazji 30-lecia węgierskiego instytutu głuchoniemych i kongresu tychże, przy udziale zawodników (czek) Francji, Węgier, Niemiec, Szwecji i Polski, zdobyła polska reprezentacja głuchoniemych 2 pierwsze miejsca, oraz kilka drugich. Ponieważ w ogólnej punktacji uwzględniono również wyniki kobiece, w których Polska nie brała udziału, przeto przyznano Polsce trzecie miejsce. Pierwsze zajęła Francja, 2) Węgry, 3) Polska, 4) Niemcy, 5) Szwecja. Następna olimpiada głuchoniemych odbędzie się w r. 1939 w Sztokholmie.

Mussolini przybędzie do Londynu

Londyn, 23. 8. (B). „Sunday Express“ donosi, że możliwość wizyty prem. angielskiego Chamberlaina u Mussoliniego jeszcze w jesieni nie jest wykluczona. „Sunday Chronicle“ komunikuje, że w angielskich sferach politycznych liczą się raczej z podróżą Musoliniego do Londynu. Mussolini przybędzie z Rzymu do Londynu w połowie września własnym samolotem, który sam będzie prowadził. W każdym jednak razie przed oficjalnym zaproszeniem będą się jeszcze toczyć rokowania między hr. Ciano a ambas. sirem Erikem Drummondem.

Rozważana jest również możliwość rozmów między prem. Chamberlainem a hr. Ciano na zamku Balmoral.

Konferencja biskupów w Fuldzie

Berlin, 23. 8. (B). We Fuldzie została otwarta 4-dniowa konferencja biskupów. Na porządku dziennym jako główne zagadnienie stała kwestia wprowadzenia przymusu szkolnego. Sfery kościelne liczą się z tym, że odpowiednie ustawy zostaną ogłoszone na kongresie partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze.

Niemcy ośmieszają się przed całym światem

Berlin, 23. 8. (B). Narodowo socjalistyczny organ w Hanowerze „Niedersächsische Tageszeitung“ donosi o uroczystości w fabryce, na której kierownik zakładu zakomunikował, że jako premia za pilną pracę para, która w tym dniu stanie na kobiercu ślubnym, otrzyma kompletne urządzenie kuchenne, zaś para, która po 9 miesiącach od tego dnia urodzi dziecko, otrzyma wyprawę dziecięcą. Pismo zaopatruje swe słowa w następujący komentarz: W tym punkcie żarty muszą ustać. Zastrzegamy się bardzo energicznie przeciwko premiowaniu matek niemieckich za dotrzymywanie pewnych ustalonych terminów. Taka bezmyślność i bezsensowne pomysły mogą nas tylko ośmieszyć przed całym światem.

—<>—

Germańscy „rycerze“

Berlin, 23. 8. PAT. Kierownik organizacji młodzieży Rzeszy wydał zakaz odbywania pojedynków zwanych „mensurami“. Obowiązek dawania satysfakcji z bronią w ręku, w razie istotnej obrazy, zostaje utrzymany nadal, w myśl kodeksu honorowego wydanego w czerwcu br.

GROSZ DZIENNIE KONSERWACJA ZĘBÓW MYDEŁKIEM CHERYS

Wolne posady

GENERALNEGO zastępcy dobrze prezentującego się poszukuje poważna, zaprowadzona fabryka. Kaucja wymagana. Zgłoszenia pod „2000" do Adm. „Nowego Dziennika". 4625kr

POSZUKUJĘ energicznego agenta za stałą miesięczną pensją i prowizją. — Zgłoszenia: Adm. „Nowy Dziennika" pod „Natychmiast AB" 3719g

SAMODZIELNA modniarka poszukiwana od zaraz. Magazyn mód „Franciszka" Rynek gł. 12. 3721g

POSZUKIWANA NIEMKA ŻYD. NAUCZYCIELKA — wychowawczyni do 10-letniego słabowitego chłopca w Warszawie. Oferty: Turkieltaub, Warszawa Zórawia 15 11a. 3705g

FABRYKA MYDŁA dobrze zaprowadzona poszukuje porządnego i zdolnego zastępcy z kaucją na plac Krakowski, który musi być obeznany w branży kolonialnej. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „AN 1000". 4695kr

Posad poszukują

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych żurnali po 1.40 zł., nowe 4 zł. Augustiańska 3, I piętro. 3620g



DOZORSTWA poszukuje małżeństwo z jednym dzieckiem. Posiada dobre świadectwa. Zgłoszenia: „Kaucja 1000" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4682kr

ZDOLNY energiczny **KUPIEC** mogący dać **PIERWSZORZĘDNE** referencje — oraz **ZABEZPIECZENIE** — poszukuje przedstawicielstwa poważnych **FABRYK** materiałów **BIELSKICH** na Pomorze i Gdańsk ze składem **KONSYGNACYJNYM W GDYNI**. Oferty pod „Gdynia" skierować do „Nowego Dziennika" — Kraków. 4406kr

RUTYNOWANA siła biurowa w obznajomiona wszelkimi czynnościami biurowymi — kancelaryjnymi. Specjalność: maszyna, stenografia poszukuje posady. — Zgłoszenia „Nowy Dziennik" — „Skromna". 3722g

SZKOŁA MUZYCZNA im. St. Moniuszki Kraków, — Mikołajska 32, tel. 176-16. WPISY codziennie — godz. 11—13 i od 16—19. Wszystkie przedmioty. — Zniżona opłaty. Pełne zniżki kolejowe. 4662kr

BABKA. Całoroczny, pełnokomfortowy — rytualny **PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA"**, tel. 273 (bieżąca i ciepła zimna woda w pokojach) uprasza o wcześniejsze zamówienia na święta. —

DWA pokoje, kuchnia, — parter Kordeckiego 3 — do wynajęcia. 4688kr

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie, pełnokomfortowe mieszkanie. — Starowiślna 62 — do wynajęcia. 4689kr

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe, mieszkanie, Kraków, Kołłątaja, 2 do wynajęcia. 4691kr

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m 7. 4624kr

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków Dietla 44, I. p. wykonuje opaski przepuklinowe różnego rodzaju suspensoria, opaski po operacji ślepej kiszki. Przyjmuje wszelkie reperacje. Posiadam liczne podziękowania. 2779k

UBRANIOZMIAN zamienia starą garderobę męską na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne wysyła do domu. Kozłowski Kraków, telefon 148-62.

MASZYNY DO PISANIA, biurowe walizkowe, fabryczne ceny, dogodne spłaty. Max Löwenstein, Maszynodom Kraków, Zwierzyniecka 11. 4358kr

Tow. „OGNISKO PRACY"
w Krakowie, Skawińska Boczna 7.
WPISY od dnia 25. VIII. do 1. IX.
na

	WARUNKI PRZYJĘCIA:
1-roczne kursa **przysposobienia krawieckiego**	7 klas szkoły powszechnej
1-roczne kursa **przysposobienia gospod.** (asyst. pensjonatowe i prywatne)	7 klas szkoły powszechnej najmniej 17 rok życia
3-letnie kursa **bieliźniarstwa**	7 klas szkoły powszechnej
3-letnie kursa **trykotarsko-krawieckie**	7 klas szkoły powszechnej

Zgłoszenia i informacje codziennie od godz. 11—13 przyjmuje sekret. szkoły

CZELADNIK fryzjerski pierwszorzędny, męski poszukuje posady. — Benek, Bocheńska 5, m. 9. 3720g

Nauka i wychowanie

ENGLISH LESSONS KARMEL, KOLETEK TRZY 3674g

USTOSUNKOWANY pedagog przyjmuje młodzież szkolną na wikt i mieszkanie. Pomoc w nauce, fortepian Prof. Fleschner, Kraków XXII, Długosza 13. 3637g

ENGLISH-Correspondence-Stenography wyucza **EMANUEL THORN**, absolwent „Pitman's College", London. Wawrzyńca 11. Telephone 143-79. 3602g

PROF. ADOLF ISRAELI b. profesor Konserwatorium uczeń klasy mistrzów wiedeńskiego prof. Steuermana udziela lekcji **FORTEPIANU.** Zgłoszenia: Długa 61, tel. 113-69 3688g

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH, zatwierdzone przez Kuratorium, trzechletnie, dokształcenie Ogólno - handlowe, Kraków, Rynek Główny 23, III. kształcą referentki, sekretarki, korespondentki, buchalterki, tłumaczki. Nauka od 8—13. Wpisy 11, 13, 17—19. Wpisowe do 3 września zniżone. — Zniżki urzędnikom, niezamożnym. 8723g

DZIEWCZYNKĘ w wieku szkolnym przyjmę zapewniając pierwszorzędne utrzymanie i troskliwą opiekę. Fortepian na miejscu. Zgłoszenia: Grodzka 60, m. 6 lub telefon 102-70. 4661kr

KROŚCIENKO n/D. Pensjonat **„KWIATEK"** R. Przeworskiej poleca słoneczne pokoje. Ogród — plaża. Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny znacznie zniżone. 4569kr

WPISY 2786k
przyjmuje
ŻYDOWSKIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
KRAKÓW STAROWIŚLNA 1
TELEFON 171-56 GODZ. URZĘD. 10—13

WPISY na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** Starowiślna 28, codziennie.

KURSY KROJU, modelowania i szycia koncesjonowane przez Kuratorium. — Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu świadectwa. Elwira Halpern Süsserowa, absolwetka Wiener Moden-Akademie Kraków, Krupnicza 18. 3700g

PROPAGANDOWY KURS STENOGRAFII polskiej i niemieckiej dla abiturientów i abiturjentek Wyższego Studium Handlowego i uczeniu gimnazjum państwowego i prywatnego, — rozpocznie się 25/VIII. pod kierownictwem **ZOFII SCHONGUTÓWNY** WW. Świętych 8 front I p., tel. 109-97. Wpisy od 9—18. **OPŁATA MINIMALNA.** 4666kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat **„IRUSIA"** w Białem, — Bajtnerowej, wykwintna kuchnia rytualna, przyjmuje zgłoszenia. 8074k

Lokale

DO WYNAJĘCIA lokal na skład, magazyn lub przemysł, przecznica Kościuszki. Wiadomość: teleł. 107-80 3707g

SZUKAM mieszkania dwu ewent. trzypokojowego — Grodzka Stradom lub w okolicy. Dam czynsz z góry — ewent. odstępne. Zgłoszenia „Dobry lokator" do Admin. „Nowego Dziennika". 3717g

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość: Tel. 186-27 między godziną 2—5. 3724g

PRZYJMĘ na mieszkanie wraz z utrzymaniem ucznia (cę). Zapewniona troskliwa opieka. Zgłoszenia ul. Wawrzyńca 39, m. 9. 3725g

TRZECHPOKOJOWE, — dwupokojowe, pełnokomfortowe mieszkanie, Starowiślna 95 — do wynajęcia. 4690kr

Interesy handlowe

PRZEDSTAWICIELSTWA wzgl. **SKŁADU KONSYGNACYJNEGO** branży kolonialno - spożywczo - gospodarczej, poszukuje poważne przedsiębiorstwo. — Własne magazyny, telefon świadectwo przemysłowe, gwarancje i t. d. Oferty pod: „Obrotność" do adm. „Nowego Dziennika". 3660g

Kupno

NOSZONA garderobę kupuje płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 1. Tel. 168-21. 2376g

Sprzedaż

NAJNOWSZE firanki, kapy — Najtańsza Wytwórnia Sarego 5. Tel. 165-92. — 4616

SKLEP owocowo-cukierniczy na pryncypalnej ulicy w Krakowie — do sprzedania. — Wiadomość: Kołłątaja 8/8 od 8 do 11 i od 2 do 4. 3718g

Różne

OWŁOSIENIA zbyteczne usuwa „Bellot" wraz z cebulką; próba bezpłatnie, niekrępujące wejście przez sień Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. 3326g

WYTWÓRNIA szablonów do plisowania i gwrowania poleca formy już od 3 mm 1 wzwyż po najniższych cenach. Kraków Grodzka 25 m. 4. 4490kr

RZECZPOSPOLITA POLSKA Województwo Śląskie 12/37 r. **ZAPOWIEDŹ.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kawaler, lekarz **ISSLER HENRYK**, zam. mieszkały w **GLINICY** pow. Lubliniec, Śląsk, syn ziemianina — **ISSLERA** Izraela i żony jego Feigi z **KELLERÓW.** 2. panna, bez zawodu, — **KLEINBERGERÓWNA SCHEINDLA** — zamieszkała w **GLINICY** córka **KLEINBERGERA** Mojżesza i żony jego Itty z **WASSERREICHÓW** chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Glinicy i w „Nowym Dzienniku". Lubecko, dnia 18 sierpnia 1937 r. urzędnik stanu cywilnego Walczak. 3710g

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — **„FARBOBLASK"** Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79. 4668kr



SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1. 3674g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie **ZA GOTÓWKĘ.**
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana